...akcja: Zawadzka 1. — Telefony: ...28, 182-48, 102-28.— Administracja ...otrkowska 11. — Telefon 102-29. ...aktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
...arunki prenumeraty:
...NUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji ...a" . . . . 2 zł. 10 gr.
...oszenie do domów 40 gr.
...dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką ...towa wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ...7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
...umerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
...kuły nadesłane bez oznaczenia ...orarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak ...rzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 9 groszy

Echo

Rok VIII. № 19

Łódź, wtorek 19 stycznia 1932 r.

Wykrycie wielkiego sprzysiężenia w Rumunji.

...5 miljonów dolarów ...w kieszeniach szpiegów.

Komunistyczne plany zamachowe w Bukareszcie.

...kareszt, 19 stycznia (Od wł. kor.) ...ug ostatnich wiadomości w sprawie ...wykrycia

...elkiej organizacji szpiegowskiej

Sowietów na terenie Rumunji. Znaleziono przy aresztowanych emisarjuszach 5 miljonów dolarów

w gotówce.

Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że komuniści planowali

szereg zamachów

na gmachy w Bukareszcie, między innemi na parlament i siedzibę ministerstwa wojny.

Śledztwo w sprawie wykrycia tego spisku trwało 3 tygodnie.

Siedzibą spiskowców był parowiec grecki „Philomela" stojący na kotwicy w porcie Konstanzy. Kapitan okrętu został aresztowany w pewnym hotelu wraz ze swą przyjaciółką. Według jednych pogłosek ma ona być Rosjanką, według innych Niemką. Była ona kierowniczką całej akcji. Wczoraj wypuszczono kapitana na wolność.

Nieszczęśliwa ofiara czterech zwyrodnialców.

Sprawcy napadu na dziewczynę zostali ujęci.

Łódź, 19 stycznia W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczór dwie młodociane mieszkanki Widzewa 15-letnia Helena S.. oraz 16-letnia Zofja B.. powracały do domu z Nowosolnej, gdzie brały udział w zabawie. Tuż pod miastem, wpobliżu ulicy Pogranicznej, obie dziewczyny zatrzymane zostały przez czterech podejrzanych osobników którzy zwrócili się do nich z wcale niedwuznaczną propozycją. Zofia B... orientując się w sytuacji silnym ruchem odepchnęła otaczających ją osobników i zaczęła uciekać. Manewr ten udał się jej całkowicie.

Gorszy los spotkał Helenę S.. która uległa przemocy zwyrodnialców. Osobnicy po zniewoleniu dziewczyny, pozostawili ją w polu, nawpół przytomną w porozrywanej odzieży, poczem zbiegli.

W międzyczasie Zofia B... dobiegła do IX komisarjatu policji gdzie zameldowała o wypadku. W wyniku przeprowadzonych niezwłocznie poszukiwań policja zatrzymała czterech osobników podejrzanych o dokonanie zniewolenia.

Cała czwórkę osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego na Powiat łódzki, ponieważ jak ustalono miała miejsce na terenie powiatu. W dniu dzisiejszym aresztowani skonfrontowani zostaną ze swoją ofiarą.

...zy kościoły w płomieniach.

Nowe ekscesy sfanatyzowanego tłumu.

...bao, w Hiszpanji 19 stycznia (Od ...or.) Wczoraj ponownie w trzech ...owościach w Hiszpanji zapłonęły ...ły podpalone przez sfanatyzowane .... Wieść o ekscesach antykatoli... wywarła

niesłychane wrażenie

...ym kraju. Pierwszy kościół zapłonął w miejscowości San Turce koło Bilbao. Stało się to po wiecu robotniczym. Na wieść że płonie kościół w San Turce tłum podpalił

jeszcze dwa kościoły

w Moncana i Mazar. Kościół w Mazar spłonął doszczętnie gdyż tłum nie pozwolił go ratować.

———x:o:x———

Mała Ententa uzna Sowiety.

...erencja ministrów spraw zagranicznych w Pradze.

...aga, 19 stycznia (Od wł. kor.) — ...ug doniesień prasy na najbliższej ...encji ministrów spraw zagranicz... Małej Ententy ma być omawiana ...a uznania ZSSR de jure przez te ...wa. Dotychczasowe

usiłowania Czechosłowacji

w tym względzie natrafiały na opór ze strony Jugosławji i Rumunji, obecnie jednak sytuacja uległa zmianie o tyle, że można będzie zastanowić się nad tem zagadnieniem.

...rojekt nowej ustawy naftowej

obowiązywać ma całą Polskę.

...rszawa 19 stycznia. Departament ...zo-hutniczy Ministerstwa Przemy... ...andlu opracował projekt nowej u... naftowej, która da podstawę do ...tych warunków prawnych w dzie... przemysłu naftowego

na całym obszarze państwa.

Projekt nowej ustawy naftowej znajdzie się w ścisłym związku z nową ustawą górniczą, która, jak wiadomo weszła w życie z dniem 1-ym r. b.

...ypadek łodzi podwodnej „Wilk".

Lina stalowa uszkodziła śrubę.

...ynia, 19 stycznia. Jedna z polskich podwodnych „Wilk" uległa przed ...nym czasem wypadkowi, co dało ...t do wszczęcia alarmów i puszcze... ...świat groźnych pogłosek. „Wilk" ...e podróży swojej zaplątał się mia...

w linę stalową,

...owinęła się dookoła śruby. Wbrew ...kowym wiadomościom okazuje się ...kodzenie naszej łodzi podwodnej jest niewielkie, gdyż pomimo tego odbywała ona ćwiczenia w zanurzaniu się i wypływaniu i to

z wynikiem jaknajlepszym.

Jak wynika z tego faktu, wszelkie pogłoski, jakie na ten temat powstały, a mówiące o „poważnych uszkodzeniach" łodzi, są dalekie od prawdy. Nieznaczne uszkodzenia zostaną wkrótce naprawione.

...wela do ustawy o prawie przemysłowem.

...w płynie w najbliższych dniach do Sejmu.

...rszawa, 19 stycznia. W najbliż... dniach wpłynie do sejmu projekt ... do ustawy o prawie przemysło... W części dotyczącej rzemiosła ...t będzie przewidywał nominację

jednej trzeciej części członków Izb rzemieślniczej.

W ten sposób nowe wybory do izb odbyłyby się na podstawie tej noweli.

...ieranie związków małżeńskich przez oficerów

zostanie utrudnione.

...rszawa, 19.1. Co do małżeństwa ...ów, dotychczas obowiązywały ...sy, iż do otrzymania zezwolenia ...arcie związku małżeńskiego, wy... ...e jest ukończenie 24 lat życia a ...uczników i podporuczników prze... ...s wspólne uposażenie narzeczo... powinno łącznie z gażą oficerską ...iadać conajmniej

poborom żonatego kapitana.

Obecnie opracowano projekt nowych przepisów, które jeszcze bardziej ograniczają możność zawierania małżeństw oficerów do kapitana włącznie, gdyż muszą oni dowieść posiadanie miesięcznego dochodu, któryby zwiększył uposażenie oficerskie conajmniej

do poborów samotnego majora.

———x:o:x———

Międzynarodowe Biuro Pracy.

...aleca wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.

...da administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy rozpatrywała ostat... ...ojekt rezolucji, zaproponowanej ...komisję bezrobocia, dotyczący

redukcji czasu pracy.

...misja zwróciła się do rządów z we...em, ażeby bądź to w drodze wew...ej, bądź też poprzez instytucje ...narodowe rządy badały wszelką ...we, mającą na celu zwiększenie ...zatrudnienia.

...nadto komisja podkreśliła waż... ...rozpoczętej międzynarodowej akcji ...olbrzymich robót publicznych ...agała się popierania tej akcji z jak ...eksza energią.

...misja stanęła na stanowisku, że należy zawsze starać się raczej ograniczyć czas pracy robotników, aniżeli doprowadzić do ich zwalniania. Komisja zaleca jako najbardziej korzystną metodę na czas obecnego kryzysu ograniczenie czasu pracy do mniej więcej 40 godzin tygodniowo, przyczem stosunkowo najkorzystniejszem byłoby wprowadzenie 5-dniowego tygodnia roboczego.

Raport komisji wywołał żywą dyskusję w łonie rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i

został przyjęty 15 głosami.

Przeciwko przyjęciu raportu głosowali przedstawiciele rządu i pracodawców angielskich, oraz przedstawiciel pracodawców holenderskich.

Związki klasowe zajęły stanowisko obserwatora.

Strajk tramwajowy na martwym punkcie

Dzisiaj zapadnie decyzja w sprawie dalszego losu zatargu.

Łódź, 19.1. Strajk pracowników tramwajowych trwa już trzeci dzień. Zainterpelowany przez nas przewodniczący związku zawodowego pracowników tramwajowych przy związkach chrześcijańskich Leopold Kamiński oświadczył nam co następuje:

— Dziś w nocy na zebraniu wszystkich strajkujących pracowników tramwajowych, które odbędzie się najprawdopodobniej w kinie Oświatowem

zapadną ostateczne decyzje.

Akcja strajkowa, spoczywa w rękach zawodowego związku pracowników tramwajowych na terenie miasta Łodzi. Jest to związek bezpartyjny, a o przekazaniu mu tak ważnej sprawy jak akcja strajkowa zadecydował

ogół tramwajarzy.

Na zakończenie naszej rozmowy powiem panu iż pewne czynniki na terenie remiz pragną za wszelką cenę

złamać naszą solidarność,

i puścić na miasto kilka wagonów. Miało to nastąpić już dziś o godzinie 9-ej rano, ale jak dotąd to się nie sprawdziło.

— Z jakich ludzi składa się komitet strajkowy?

— Bezwątpienia, z ludzi o czystych rękach, wybranych przez ogół strajkujących tramwajarzy. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich trzech związków pracowników tramwajowych.

ZWIĄZKI KLASOWE.

Zkolei zwróciliśmy się do klasowego związku pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

Informacyj udziela nam poseł Kowalski.

— My — powiada — do akcji strajkowej

nie przyłożyliśmy ręki

jeno podporządkowaliśmy się obecnemu stanowi i strajkujemy.

— Kto wobec tego prowadzi ten strajk

— Nie wiem, nie znam tych ludzi, to jakieś nowe persony. Mówią, że to zarząd „czystej ręki"... My tylko obserwujemy, patrzymy co będzie dalej.

Następnie zwróciliśmy się do p. inspektora Wojtkiewicza z zapytaniem czy tramwajarze prosili o interwencję w zatargu.

— Był u mnie w sobotę, to znaczy na dzień przed strajkiem, aby zapoznać się

ze szczegółami nowych przepisów

Oświadczyli wówczas, że wracają do pracy i o strajku nie myślą.

Wiadomość o strajku zaskoczyła mnie i naprawdę nie wiedziałem co o tem sądzić.

To co do niedawna działo się w tramwajach było

stanem nieprawnym

gdyż ustawa zabrania pracy według systemu, jaki tam stosowano.

Po licznych zakładach przemysłowych gdzie wyeliminowano godziny nadliczbowe, przyszła kolei na tramwaje, które musiały zastosować do tego rozporządzenia.

Dzięki zmiany systemu pracy i wyeliminowaniu godzin nadliczbowych — dyrekcja przyjęła już

30 pracowników nowych

i nosi się z zamiarem angażowania jeszcze kilkunastu pracowników.

Pogłoska które rozpuszczają tramwajarze o obowiązującej dyrekcję KEŁ do 31 marca br. umowie zbiorowej

nie są zgodne z prawdą,

bowiem umowy takiej nigdy nie było.

Normy obecnie ustalone nie będą cofnięte.

Zwróciliśmy się do wydziału ruchu KEŁ. z zapytaniem, czy prawda jest jakoby wozy tramwajowe miałyby wyjechać na miasto obsługiwane przez kontrolerów. Wydział ruchu energicznie zaprzeczył tej wiadomości.

Czy wogóle tramwaje dziś ruszą? — tego narazie nie wiemy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili po dzisiejszej konferencji, dyrekcja K. E. Ł. wezwała strajkujących pracowników do objęcia służby. Jeśli wezwanie to ie odniesie skutku dyrekcja KEŁ zapowiedziała przyjmowanie nowych sil z dniem jutrzejszym.

Sześciu Polaków zginęło

w amerykańskiej kopalni.

Parrot (Virginja) 19.1. (tel. wł.) W kopalni „Pulaski" nastąpiła eksplozja. Sześciu górników—Polaków poniosło śmierć! podczas wybuchu pyłu węglowego.

Samochód spłonął — szofer ocalał.

Nowy Targ, 19.1. Szofer Paweł Przystolski z Katowic, prowadząc samochód na przestrzeni Chabówka-Rdzawka, z powodu śliskiej drogi najechał

na przydrożne drzewo.

Skutkiem zderzenia auto stanęło w płomieniach i doszczętnie spłonęło. Podczas zderzenia szofer został wyrzucony do rowu i odniósł tylko lekkie obrażenia.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.12; funt angielski w żądaniu 31.00, w płaceniu 30.90 rubel złoty w żądaniu 5.10, w płaceniu 5.05; marka niemiecka w żądaniu 2.12 w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 25.10 w płaceniu 24.90

Nowy memorjał

w sprawie funduszu drogowego.

Warszawa 19 stycznia. Delegacja zarządu głównego Związku zawodowego automobilistów (kierowców) złożyła w ministerstwie robót publicznych memorjał, domagający się nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym, motywując swe wystąpienie trudną sytuacją przemysłu automobilowego i koniecznością stosowania stawek ulgowych od samochodów, do samochodów zarobkowych wogóle, a zwłaszcza do dorożek samochodowych. Większość bowiem dorożek samochodowych stanowi własność samych kierowców, którzy wobec spadku frekwencji pasażerów, nie są w stanie ponosić ciężarów, wynikających z dotychczasowego brzmienia ustawy. Autorzy memorjału żądają przerzucenia opłat na materjały pędne w ramach 40 proc. dotychczasowej stawki podatkowej. Delegacja nie otrzymała żadnej wiążącej odpowiedzi co do terminu zapowiedzianej nowelizacji ustawy.

Za pół roku

Zgierz zostanie wydzielony z powiatu.

Łódź, dn. 19 stycznia.

Drugi powszechny spis ludności — przyniósł szereg ciekawych i rewelacyjnych danych, które obecnie mieć będą dominujący wpływ na sprawy administracyjne.

Ustawa o gminach miejskich między innymi przewiduje, że miasta posiadające ponad 25 tysięcy mieszkańców — mogą być wydzielone z powiatu, podlegają bezpośrednio województwu oraz otrzymują większe kompetencje.

Otóż ostatni spis ludności wykazał, że kilka miast w Polsce przekroczyło ów rubikon i posiada więcej aniżeli 25 tysięcy mieszkańców.

Wśród miast tych na pierwsze miejsce wysuwa się stary, starszy od Łodzi Zgierz, który dotąd należał do powiatu łódzkiego. Zgierz jest zatem pierwszym kandydatem, do godności miasta wydzielonego.

W związku z powyższem zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o poinformowanie nas co zyska Zgierz, w chwili wydzielenia go z powiatu.

Oto co nam w tej sprawie powiedziano.

Zakres pracy gmin miejskich dzieli się na własny i poruczony. Miasta wydzielone z powiatu — zyskują w zakresie własnej działalności otrzymują więcej samodzielności i większe kompetencje. Tak też będzie ze Zgierzem.

Pozatem w Zgierzu zmienia się formy zarządu. Zamiast burmistrza — powołany zostanie prezydent m. Zgierza, a przewodnictwo Rady Miejskiej, które dotąd spoczywało w rękach burmistrza — spoczywać będzie z chwilą wydzielenia miasta w rękach wybranego z pośród członków Rady — prezesa Rady Miejskiej.

Jak nas jednak informują — wydzielenie Zgierza z powiatu nastąpić może dopiero za jakieś pół roku.

Obecne dane, dotyczące liczby mieszkańców w Zgierzu są prowizoryczne. Oficjalnych danych o ilość mieszkańców Zgierza dostarczyć może Główny Urząd Statystyczny w Warszawie i to dopiero za kilka tygodni.

Później dopiero na specjalny wniosek sprawa wpłynie na posiedzenie Rady Ministrów, która wyda w spawie wydzielenia m. Zgierza z powiatu specjalne rozporządzenie.

Proces o nadużycia celne.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi proces w sprawie głośnych w swoim czasie nadużyć agencji celnej.

Na ławie oskarżonych zasiadł 47-letni kasjer agencji celnej Stanisław Rakowski, pomocnik 27-letni Tadeusz Bieliński, 37-letni Mieczysław Leszczkiewicz. Oskarżony Dawid Schel na rozprawę nie stawił się, wobec czego sprawę jego wyłączono. Oskarżeni wskutek swych nadużyć narazili skarb państwa na straty w wysokości 118.000 zł.

W świetle aktu oskarżenia okazuje się, że w grudniu 1930 r. dyrekcja warszawska PKP otrzymała anonim, donoszący o systematycznych nadużyciach. Zarządzone natychmiast dochodzenia ustawniły, że Rakowski wraz z Bielińskim dopuszczali się nadużyć, polegających na fałszowaniu listów kasowych. Dzięki ujawnieniu tych nadużyć przy kontrolowaniu ksiąg dotyczących opłat, pobieranych od przesyłek clonych, natrafiono również na nadużycia w magazynach celnych, w związku z czem na ławie oskarżonych zasiądzie jutro 22 osoby, a mianowicie 6-ciu urzędników magazynu celnego, oraz właściciele i urzędnicy prywatnych domów ekspedycyjnych

Rakowski do winy dzisiaj się nie przyznał. Nadużycia wykryte zostały dzięki temu, iż kochanka jednego z oskarżonych wskutek zemsty osobistej doniosła o wszystkiem władzom. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Urlopowany bandyta

dokonał szeregu włamań.

Sosnowiec, 19.1. W więzieniu w Piotrkowie odsiadywał karę

6-letniego ciężkiego więzienia

bandyta Stanisław Nowicki. W listopadzie 1931 r. Nowicki wypuszczony został z więzienia

na urlop zdrowotny,

mimo, że miał jeszcze do odsiedzenia 1 rok więzienia. Urlop ten wyzyskał on oczywiście dla poratowania przedewszystkiem swoich finansów. Włamał się on więc najpierw w Częstochowie do pewnej spółdzielni, a następnie, gdy to wydawało mu się niewystarczające, przybył na teren Zagłębia Dąbrowskiego i usiłował włamać się do jednego ze sklepów w Piekarach, jednak tu

został ujęty przez policję.

Tak więc Nowicki powróci zpowrotem do więzienia.

Czy był to reumatyzm, czy też co innego —

Spróchniałe belki podłogi

nie wytrzymały ciężaru kilku kobiet.

Radomsko, 19.1. W domu Nr. 64 przy ulicy Sienkiewicza wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo kilku ludzi. Do chorej Stanisławy Gałwy przybył

ksiądz z świętemi Sakramentami.

Obrządkowi temu towarzyszyło kilkanaście sąsiadek, które z gorejącemi świecami w rękach śpiewały pieśni nabożne. Ponieważ chora mieszka na facjatce, przeto zebrane sąsiadki pod drzwiami chorej ścieśniły się, tworząc grupę, składającą się z około 30 osób. W chwili gdy ksiądz udzielał chorej ostatnich posług religijnych, belka podtrzymująca podłogę, mocno naprόchniała, nie wytrzymała ciężaru kilkudziesięciu ludzi i

załamała się.

Powstał złowrogi trzask i dziewięć kobiet oraz mężczyzn runęło z wysokości 3 metrów

na kamienną posadzkę sieni.

Wskutek katastrofy i upadku złamała nogę Weronika Majdecka, lat 66, Sienkiewicza 41 oraz złamał nóżkę czteroletni chłopczyk, Ryszard Marjankowski. Kobietę oraz chłopczyka natychmiast przewieziono na kurację do szpitala Ś-go Aleksandra w Radomsku. Lżejsze potłuczenia odnieśli: Józefa Makowska, Sienkiewicza 74, Marjanna Kuliś, Sienkiewicza 72, Idzi Kawa, Sienkiewicza 72, Franciszka Jarecka, Sienkiewicza 41, Władysława Szwed, Sienkiewicza 70 oraz Magdalena Loga, Sienkiewicza 76.

Na miejsce katastrofy przybyła policja wraz z doktorem i udzieliła rannym pierwszej pomocy.

Wypadek powyższy wywołał w mieście Radomsku wielkie poruszenie i komentarze.

Zabawa szkolna w Zgierzu

na fundusz dożywiania dzieci.

Zgierz, 19 stycznia. W szkole powszechnej nr. 1 im. Pawińskiego przy ul. Łęczyckiej w Zgierzu odbyła się w niedzielę druga w bieżącym roku szkolnym zabawa, której dochód przeznaczony jest na fundusz dożywiania niezamożnych dzieci. Dzięki staraniom kierownictwa szkoły oraz grona nauczycielskiego zabawa pozostawiła niezwykle miłe wrażenie wśród młodocianych uczestn. i ich rodziców. Przygrywała skombinowana orkiestra szkoły powszechnej nr. 1 i „ćwiczeniówki". Podczas zabawy rozdzielono między dzieci fanty, na które złożyła się przesyłka amerykańska oraz dary komitetu rodzicielskiego, który też urządził bufet.

Czysty dochód z tej imprezy wyniósł zgórą 300 złotych.

Pod kołami samochodu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19 stycznia. Wczoraj w godzinach popołudniowych, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Pomorskiej nr. 86, usiłował pozbawić się życia 18-letni Ferdynand Krawczyk, bezrobotny. Krawczyk będąc pijany zadał sobie nożem 3 rany lewego przedramienia. Niedoszłemu samobójcy udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

Na ulicy Pomorskiej przechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 50-letni Leon Sieradzki, zamieszkały w Brzezinach. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

•

W bójce przy ulicy Pabjanickiej odnieśli rany tłuczone głowy i klatki piersiowej 29-letni Arnold Welk i 24-letni Władysław Białasiewicz, zamieszkali we wsi Górka Pabjanicka pod Łodzią. Ofiarom bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

•

W bramie domu przy ulicy Magistrackiej nr. 16 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy mieszaniny jodyny i sublimatu Henryk Hirsz, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Zdarzenia i wyp[...]

ubiegłej doby.

(—) 80 km. do Paryża koło [...]lejowej St. Juste dokonano za[...] pociąg pośpieszny. Wskutek [...]nia szyn pociąg wykoleił się [...] na dom kolejowy, ulegając [...] zdruzgotaniu. Z pod gruzów [...] to dotychczas 13 zabitych, 21 [...]nych.

(—) Francja postasowiła Czechosłowacji pożyczki w [...] pół miljarda franków.

(—) W sali teatru Ateneum [...]szawie odbyło się przyjęcie na [...] więźniów brzeskich, w które[...] udział obrońcy.

(—) Z Gdyni uciekł samolot[...] słebiorca kanalizacyjny Henryk [...]ki, który naraził rozmaite firmy [...]ty w wysokości 300.000 złotych.

(—) Nominacja p. Korczaka [...] prezesa Sądu Okręgowego w [...] stała cofnięta.

(—) W Poznaniu zakończył [...] trwający od kilku tygodni proc[...] przeciwko kilku oficerom, os[...] o nadużycia przy licytacjach [...]skowych. Wojskowy sąd [...] głównego oskarżonego por. Ło[...] — kierownika referatu rem[...] DOK VII — skazał na 3 lata [...] i wydalenie z wojska oraz [...] 3000 złotych, pozostałych osk[...] por. Rożnowskiego na 6 miesię[...]zienia i wydalenie z wojska, [...]pucińskiego na 3 tygodnie are[...] Łabędzkiego i mjr. Meisnera [...] dzień aresztu.

(—) Komisja budżetowa [...]chwaliła wczoraj budżet Min. [...] Wojskowych. Podczas obrad [...] Składkowski demonstrował spr[...]sztunek, obecnie wyrabiany w [...]

Połowy łosoś[...]

na morzu polskie[...]

Z Gdyni donoszą:

Od pewnego czasu, dzięki [...]cej pogodzie, rybacy helscy z [...]niem łowią na wędki, zarzuca[...] kaset w morze, łososie. Niektó[...] tej cennej ryby dochodzą

do wagi 15 kg.

W tych dniach 15 kutrów, k[...] stawiły wędki, wszystkie pow[...] bogatą zdobyczą, z czego jeden [...] przywiózł aż 72 sztuk łososi.

Powodzeniem również cieszą [...]łowy szprotek, lecz rybki te [...] noszą zbyt wielkich dochodów [...] cena ich obecnie

wynosi 3 złote

za centnar. Szproty trzymają [...]nie zatoki Gdyńskiej. Każdy kut[...]cy zdobywa na jednej wypraw[...] do 180 centnarów szprotów.

Okruchy dawnych skarbów.

[E]LDORADO LUDZI BEZNADZIEJNYCH.

Nowa gorączka złota.

San Francisco, w styczniu.

[...]o nasze posuwało się zwolna wą[...]arą, betonową drogą wśród dzi[...]rskich wierzchołków Sierra-Ne[...]sko pod nami, w dużej odległo[...]dać zarysy wież wiertniczych o[...]aftowej Bakersfield od której [...]as jeszcze godziny drogi.

[...]nacka na skręcie drogi ukazała [...]ś postać, unosząca rękę — po[...]łowieka w łachmanach, z wor[...] plecach. Prosił nas o tak zwany [...]ift",

przejazd darmowy,

[...]na krótkiej tylko przestrzeni. Wo[...]o, że był zmęczony, było mu obo[...]dokąd go zawieziemy, byle nie [...]szony iść pieszo. Nie odpowiadał [...]e pytania. Na drodze naszej napo[...]ny jeszcze wielu innych wędrow[...]le karawany, włącznie z kobieta[...]ećmi. Wszyscy zarówno wychu[...]wynędzniali — poszukiwacze zło[...]2 r.

[...]Ameryce szerzy się bezrobocie. [...]nie mają dachu nad głową,

nie mają chleba.

[...]toś zmęczony długiem i bezo[...] poszukiwaniem pracy, osiądzie [...]oczynku na ławce skweru publicz[...]późnej porze, zdarza się w dzie[...]esięciu dziewięciu wypadkach [...]że zatrzyma go policjant. Tak „night-courts" — sądy doraźne— [...] bez przerwy dniem i nocą. Za[...]kto objerzeć zdoła, przeważnie [...] dwudziestu czterech godzin ska[...]ostaje na trzydzieści dni aresztu [...]czege a nie jest rzadkim wypad[...]eżeli po odbyciu kary spotka go [...]owna kara drugich trzydziestu [...]zaczerpnięcie świeżego powietrza [...]dem zamknięciu.

[...]bec ponownego stanu rzeczy cho[...]nalezienie wyjścia z ciężkiego po[...] człowieka

[b]ezrobotnego i bezdomnego.

[...] wybiera się do Kalifornji z [...] powodów: przedewszystkiem [...] ciepło, powtóre na szosach jest [...]policjantów. Wkońcu jest tam jesz[...]che złota, wprawdzie już nie tyle, [...]zasów Augusta Suttera i James'a [...]lla, ale tu i ówdzie znaleźć jesz[...]żna trochę piasku złotego za dwa [...] dolary po żmudnej kilkudniowej [...] W obecnych czasach jednakże [...]uż w Ameryce miasta, gdzie bez [...] mógłby zarobić kilka dolarów. [...]e więc do Kalifornji. Droga z za[...]zo na wschodnie wybrzeże [...]eć dni pociągiem pośpiesznym.

A pieszo?..

[O]czywiście i w Kalifornji jeszcze zna[...]żna złoto, aczkolwiek na ograni[...] przestrzeni nprz. w Sacramento [...]o Mother Love, Shasta, Siskiyon. [...]y te jednakże wydzierżawiło to[...]wo angielskie, wydobywające [...]a dwanaście miljonów zgórą rocz[...]nu, wody i gliny tej miejscowo-ści. Bezrobotni zaś, którzy z mozołem przebyli kamieniste i piaszczyste puszcze Sierra Nev Pada zastają już wyeskloatowane pola. Pomimo to każdy wytyka swoją działkę i za ciężko zaoszczędzone dwa dolary nabywa u szeryfa prawo po szukiwania złota.

W ten sposób zwolna tworzą się nowe kolonje poszukiwaczy złota. Zamieszkują dawne, zapadające się już domki byłych poszukiwaczy, znajdują jeszcze niekiedy stare, zardzewiałe narzędzia i korzystają z nich. Dzień cały stoją w zimnej wodzie, kopią glinę, jedzą mało, piją tylko wodę, a od czasu do czasu znajdują trochę złota w cenie dwóch do trzech dolarów — pozostałość dawnych skarbów.

W międzyczasie o pozostałości skarbu złota toczy się trwający od dziesiątków lat proces rodziny szwajcarskiej z rządem amerykańskim.

W roku 1829 mianowicie wyemigrował do Ameryki Szwajcar A. Suter. Osiedlił się w Kalifornji i wkrótce na szczęśliwej spekulacji terenowej zdobył ogromne obszary ziemi.

W roku 1840 urzędnik Suttera James Marshall, kierownik tartaku, odkrył złoto w posiadłości swego chlebodawcy. Pommimo tajem, którą przrzeczono obopólnie, już w ciągu tygodnia tysiące poszukiwaczy złota działało na terenach Suter daremnie interwenjow. przeciwko

do stu tysięcy.

Sutte dremnie interwenjował przeciwko tej napaści na swoją własność.. Rozszalałe tłumy poturbowały go, a nawet zabiły mu syna.

Sutter wystąpić musiał sądownie o przywrócenie mu ziemi, którą nabył i jednocześnie żądał odszkodowania od rządu amerykańskiego za poniesione straty.

Proces w kilku instancjach trwał tak długo, że Sutter w międzyczasie zmarł. Dopiero dziesięć lat po jego śmierci zapadł wyrok, mocą którego niezaprzeczalnie przyznawano mu — względnie jego spadkobiercom — prawo własności do przywłaszczonej przez najeźdźców bezprawnie ziemi. Skądinąd jednakże rząd amerykański uznając wyrok, pomimo to zakwestjonował jego wykonanie, wobec niemożliwości usunięcia miljonów mieszkańców z obszaru, przyznanego jednej rodzinie. Ponadto rządowi Stanów Zjednoczonych udało się wykryć błąd formalny, dzięki któremu sprawa przywrócona została do pierwszej instancji. Proces ciągnął się jeszcze dalsze 43 lata. W chwili obecnej ostatnia instancja ponownie rozstrzygnęła sprawę na korzyść spadkobierców Suttera. Rząd amerykański ma zapłacić rodzinie Sutterów **cztery miljardy dolarów odszkodowania,** co prawdopodobnie nie nastąpi.

W międzyczasie zastępy beznadziejnych bezrobotnych Ameryki starają się wyzyskać ostatnie okruchy skarbu A. Suttera — tego dziwacznego skarbu, który stracił dla niego swą wartość w chwili odkrycia.

Mister B.

Elektryczny mózg.

Jedna z wiedeńskich lekarek zbudowała mózg ludzki z rurek świetlnych, które wyobrażają połączenia nerwów i naczyń krwionośnych. Poszczególne zwoje i połączenia mogą być oświetlone, co ułatwia wykłady uniwersyteckie na wydziale medycznym. Praca nad budową tego modelu nadnaturalnej wielkości, a jednak zadziwiającego precyzją wykonania trwała 5 lat.

Wstrząsający dramat

między dwoma statkami.

Na parowcu „Macoris" przyjechał do portu w Saint-Nazaire 28-letni marynarz Emil Veauiois, jedyny pozostały przy życiu członek załogi statku „Arguenon" który padł ofiarą katastrofy w kanale La Manche podczas ostatniej wichury.

„Arguenon" z ładunkiem dachówek łupkowych, przeznaczonych dla Anglji, wypłynął z St. Malo, mając na pokładzie prócz kapitana Leboucher marynarza Veauiois i 16-letniego chłopca okrętowego, Stefana Joe Cam.

Niebawem statek został zaskoczony niesłychanie silnym huraganem któremu

nie mógł sprostać.

Pozbawiony steru i rzucany falami bliski już był zatonięcia, tembardziej, że woda zalewała go bezustannie, a zbyt szczupła załoga nie mogła dość sprawnie obsłużyć pompy.

Po nocy spędzonej w nastroju beznadziejnym, trzej ludzie na pokładzie „Arguenon" przygotowani byli już na najgorsze i lada chwila oczekując zatonięcia statku, przywdziali pasy ratunkowe.

Wtem pojawił się w oddali parowiec „Macoris", który zauważywszy ich sygnały rozpaczy, przybliżył się tak, że można było zarzucić drabinkę sznurową na jego pokład.

Po tej drabince zaczął pierwszy wstępować marynarz Veauiois, za nim piął się chłopiec, na końcu zaś kapitan. Wtem mały Le Cam czy to z przemęczenia, czy z innej jakiej przyczyny, doznał zawrotu głowy i puściwszy drabinkę

runął na kapitana.

Ten zatrzymał go przez jakiś czas ale nie mógł podołać ciężarowi i po chwili obaj wpadli w spienione fale.

Kapitan, który przez krótki czas utrzymywał się na powierzchni, walcząc z żywiołem, został zmiażdżony między dwoma statkami, zanim można mu było przyjść z pomocą, chłopiec natychmiast utonął.

Marynarz Veauiois, który jako jedyny wyszedł cało z tej katastrofy, ma już za sobą trzy rozbicia się okrętów.

Nadmierna dawka kokainy.

Śmierć pięknej kobiety.

Dzienniki amerykańskie rozpisują się obecnie szeroko o niezwykłej śmierci znakomitej gwiazdy filmowej Jane Burns, która zakończyła życie wśród okoliczności sensacyjnych i żywo obecnie omawianych przez prasę i szerokie sfery ludności.

Miss Jane Burns znajdowała się od kilku miesięcy w sanatorjum nowojorskiem, specjalnie przeznaczonem

dla narkomanów.

Oto bowiem młoda ta i piękna kobieta od kilku lat oddawała się namiętnie zażywaniu kokainy. Wreszcie stan jej zdrowia tak się pogorszył, iż lekarze oświadczyli stanowczo artystce, że jeśli się nie podda odpowiedniej kuracji, grozi jej kompletny rozstrój nerwowy i zupełna niezdolność do pracy. Wówczas artystka choć z ciężkiem sercem, zgodziła się na udanie się do specjalnego sanatorjum gdzie miano powoli odzwyczajać ją od zażywania kokainy. Od kilku już miesięcy bawiła artystka w owem sanatorjum a lekarze byli bardzo zadowoleni z coraz widoczniejszej poprawy w zdrowiu miss Burns. Tymczasem pewnego dnia pielęgniarka, wszedłszy do pokoju, zajmowanego przez artystkę, spostrzegła z przerażeniem, że na łóżku spoczywają

już jej martwe zwłoki...

Przywołany natychmiast lekarz stwierdził, że Jane zakończyła życie wskutek zatrucia nadmierną dawką kokainy.

W tem miejscu właśnie sprawa nabrała tajemniczego zawikłania. W jaki sposób bowiem artystka zupełnie odcięta od świata, otrzymała kokainę? Przezorni lekarze pozwalali wprawdzie artystce na przyjmowanie wizyt, lecz wizyty te odbywały się stale w obecności kogoś z personelu sanatorjum. Z drugiej strony trudno podejrzewać kogoś ze służby szpitalnej, która nigdy dotąd w najmniejszym drobiazgu nie dopuściła się jakiegokolwiek przekroczenia. Mimo to w jakiś sposób przecież kokaina dostała się do rąk

nieszczęśliwej ofiary nałogu...

Policja nowojorska zajmuje się obecnie gorliwie wyświetleniem tej tajemniczej sprawy, która rozeszła się szerokiem echem i wywołała ogólne poruszenie.

Dramat miłosny w oberży.

Strychnina w kawie.

W górskiej wiosce Briffon we Francji rozegrał się ponury dramat miłosny, który zakończył się

tragiczną śmiercią dwojga osób.

Dramat rozegrał się wśród osobliwych okoliczności. W wiosce znajdowała się gospoda dla turystów, prowadzona przez młodą wdowę, Wirżinie Ranosz, która nie mogąc podołać pracy przyjęła

w charakterze pomocnika młodego chłopaka.

Jana Bergera. Wkrótce Bergier stał się kochankiem Wirżinii i gospodarzem w gospodzie.

Przed kilku dniami Berger wrócił z pracy do gospody i po wypiciu kawy, przyrządzonej przez Wirżinie, zachorował i zmarł. Ponieważ nie zachodziły żadne wątpliwości co do śmierci Bergera, lekarz oświadczył krótko, że

Berger zmarł na udar serca.

Przed pogrzebem zaszedł jednak niespodziewany wypadek. Pies, który zjadł zwymiotowane przez Bergera po wypiciu kawy resztki jedzenia,

zdechł nagle

Wypadek ten wywołał w spokojnej wsi ogromne poruszenie. W czasie pogrzebu Bergera chciano zlynczować Wirżinję, która po powrocie do domu rozchorowała się nagle ciężko. Wieczorem umarła. W czasie agonii wyznała jednak swoimi krewnymi, że

popełniła samobójstwo przez zażycie strychniny:

Arnaldo Fraccaroli — 63

„RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ — Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:

[W sa]lu manikurzystek poznał autor pełną [...] Amerykankę, miss Florence, córkę mi[...] Kennedy i spędził z nią szaloną noc. Za [pośredni]ctwem malarki, miss Mabel, dostał się [...] jej rodziców i po pewnym czasie w [...] przed rodzicami odwiedziła go w jego [...]lu. Była zaręczona z Mr. Dixonem [...] dnia miss Florence zawiozła swego a[...] do leżącego za miastem „Domu Dzie[...] którego była protektorką. Tu zapo[...] z kierowniczką tego domu, miss To[...] dłuższem niewidzeniu się, stęskniony [...]nką autor, dowiedział się, że miss Flo[...]dzie obecna na ślubie swej przyjaciółki, [...]riet, w kościele św Trójcy.

[...] ujrzał w gronie towarzyszek pan[...] miss Florence. Podczas składania ce[...]nego pocałunku na twarzy panny mło[...]chen, poprosił Florence o chwilę roz[...]zasypał ją stekiem wyrzutów, że go uni[...] długo.

[...]tanie, czy go kocha, nie odpowiedziała [...] dniach dowiedział się od Miss Mabel, [...] bliższych dniach odbędzie się ślub miss [...] Wiadomość ta uderzyła weń jak grom. [...] natychmiast do domu dziecięcego do [...]peki, aby zasięgnąć bliższych informa[cji].

[...]ta potwierdziła wiadomość, pojechał do [Flo]rence, która była zajęta ostatniemi przy[gotow]aniami do ślubu, mającego się odbyć na[...] Prośby i perswazje o odłożenie ślubu [...]ngly.

[...]łowała go jednak na pożegnanie. Następ[...]na naprózno czekał na wiadomość. [...]czas jazdy tramwajem zauważył w dzien[niku w]iadomość o samobójstwie miss Florence. Wstrząśnięty straszną wieścią pojechał do miss Topeki, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów.

Za jej pośrednictwem otrzymał list, pisany przez Florence z adresem kliniki doktora Bloody. Tam wprowadzono go do jednego z gabinetów szpitalnych.

* * *

Błysk słońca napełnia szary i chłodny przedpokoik. Światło wtargnęło tak gwałtownie, że wstrząsnąłem się cały. Wraz ze słońcem wionął zapach środków dezynfekcyjnych. Pielęgniarka daje mi znak, bym wszedł i oddala się, zamykając za sobą drzwi.

Przechodzę przez mały korytarzyk prowadzący, już bez drzwi, do pełnej słońca sali. Wszystko to na wysokim parterze. Z ganku widzę ogród, na balkonie pęki kwiatów. Posuwam się niepewny i onieśmielony.

Dlaczego zostawiają mnie samego?

Nie odwróciłem się jeszcze, gdy z rogu pokoju daje się słyszeć okrzyk. Oglądam się raptownie i widzę... Nie, czy to możliwe? Widzę Florence skuloną w fotelu, obok łóżka, kończącą wystawny lunch.

Nieeee... Czyż to możliwe? Potrząsam głową, by upewnić się, że nie padłem ofiarą halucynacyi, przesuwam ręka po oczach.

Florence zrywa się z fotelu, biegnie na moje spotkanie z wyciągniętemi ramionami i z radośnie promieniejącą twarzyczką.

— Najdroższy mój jedyny! Myślałeś, że umarłam? Blady jesteś, że aż strach patrzeć!

I zarzuca mi ręce na ramiona i przyciska do siebie ... i czuję jej nagość pod przezroczystym szlafroczkiem. Patrzę na nią osłupiały, niepewny jeszcze siebie, jej, halucynacji. Obawiam się czy to nie sen, obawiam się przebudzenia. Ogarnia mnie wzruszenie tak silne, że chciałbym mówić, a nie słyszę dźwięku własnego głosu. Ani jedno słowo nie chce przejść mi przez usta, jak to bywa w chwilach straszliwych widzeń, gdy chciałoby się wołać o pomoc, a nie można wydobyć głosu. Rozglądam się wokoło zmieszany. Stolik ze śniadaniem, łóżko, stosy gazet, rozrzuconych na kołdrze, na podłodze, na dywanie, na fotelu...

Florence kręci się koło mnie z czułością.

— Drogi mój, bardzo cierpiałeś?

— Ooooh!

Nie umiem nic więcej powiedzieć, nic nie rozumiem.

— Ooooh!

Patrzę na Florence, na stolik, na łóżko, na stos rozrzuconych gazet i znowu na Florence... Jakto nie, zauważyłem? Wszak ona ma mocno zabandażowaną głowę: zaczynam wiązać pojęcia, wraca mi mowa i pamięć!

— W głowę? Zraniłaś się w głowę?

— Nie, to nic, nie myśl o tem, to nie ma znaczenia.

— Ale serce, trzy wystrzały w serce?

Ciągnie mnie w stronę fotelu, w stronę stolika ze śniadaniem, przysuwa drugie krzesło dla mnie.

— Biedaku kochany, tak bardzo cierpiałeś! Siadaj i jedz. Musisz być głodny, bo pewno nic nie jadłeś. Zjedz ze mną, w tej klinice dają iście familijne porcje.

Nie mogę przyjść do siebie ze wzruszenia. Wskazuję jeszcze na jej bandaże na głowie. Ona się śmieje...

— To nic. To nie ma znaczenia. To ledwo zadraśnięcie, nie wiem nawet jak się to stało, chyba w czasie przewożenia, gdy zemdlałam...

— Ach, zemdlałaś?

— Ja myślę. Dyrektor chciał koniecznie, by mnie zabandażowano. Wtedy mu powiedziałam: „kiedy już tak chcecie, to zabandażujcie mnie, byleby mi było z tem do twarzy i efektownie". Patrz, to nic.

I zdejmuje bandaż, jak kapelusik. Widzę zaledwie wąziuteńką smugę zeschłej już krwi: właśnie małe zadraśnięcie, powiększone przez smarowanie środkami dezynfekcyjnemi.

— Ale rana w sercu? Trzy wystrzały w serce. Nie czytałaś, co piszą gazety?

— Czy nie czytałam?! Patrz, jestem niemi zasypana. Ale zjedz cośkolwiek, najdroższy. Zrobi ci się słabo.

I uszczęśliwiona zaczyna zajadać, chrupiąc. Ja jeść nie mogę. Jak tu myśleć o jedzeniu po lęku przeżytym, po tych strasznych godzinach, po oszałamiającej niespodziance?

Chciałbym upewnić się ostatecznie.

— Ale jak się czujesz?

— Dobrze, znakomicie!

— A jednak, jesteś bardzo blada.

— Ooo, nam, nowoczesnym kobietom łatwo zblednąć. Wystarczy zetrzeć róż z twarzy.

— Słuchaj, Florence. Przed kwadransem byłem w rozpaczy. Teraz jestem szczęśliwy. Ale przejście jest zbyt gwałtowne, jeszcze się zorjentować nie mogę. Czy chcesz zrobić mi tę łaskę i powiedzieć, co się stało, coś zrobiła?

Wtedy Florence opowiada mi, chrupie ciasteczka, skubie winogrona, zaciąga się dymem papierosa, popijając porto. Ale najpierw chce mi pokazać prawdziwą ranę w sercu. Ach, więc jest rana? Jakto „więc jest"? Naturalnie, tylko, że nie w sercu, lecz opodal. Spuszcza z ramienia szlafroczek i koszulkę i na śnieżno - białej skórze, trochę poniżej pachy, pokazuje mi, odsuwając prowizoryczny bandaż, pręgowaną ranę, jakby od oparzenia. Kula przeszła tamtędy, parząc.

— Przerażasz mnie, parę centymetrów dalej...

— Nie obawiaj się. Wymierzyłam wszystko dokładnie.

— Wymierzyłaś?

— Żeby sobie naprawdę nie zrobić krzywdy. Rozumiesz, że z bronią palną niema żartów, a ja nie umiem zbyt dobrze strzelać. Celując w serce można się pomylić, ale celując gdzie indziej, łatwo niechcący trafić w serce. Dlatego też zrobiłam to ostrożnie.

Słucham jej osłupiały. Ona ciągnie dalej.

— Przygotowałam wszystko dokładnie i powiem szczerze, że mnie to nawet bawiło. Jedno było tylko przykre, że nie mogłam się nikomu z tem zwierzyć, ani powiedzieć tobie, żeby się jeszcze lepiej razem zabawić. Ale pragnęłam, aby nikt nic o tem nie widział, gdyż nie ufałam nikomu. Nawet ta scena z tobą... Bardzo mi się podobałeś, gdyż widać było, że cierpiałeś naprawdę, i to mi sprawiło przyjemność. Przyjemność i przykrość, rozumie się, ale nadewszystko przyjemność, gdyż kobiecie zawsze jest miło widzieć, że ktoś dla niej cierpi. Jednakże kiedy wychodziłeś, a twoje słowa zrobiły na mnie [...] wrażenie, ja, która naprawdę myślałam o samobójstwie, tylko z inną intencją już, miałam wyjawić ci wszystko i musiałam zrobić wielki wysiłek, by się od tego powstrzymać. Jednak sądziłam, że ów mój ostatni namiętny pocałunek i nareszcie wypowiedziane wyznanie wróci mi ciebie.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Teatry warszawskie nareszcie zainteresowały się 10-leciem śmierci Gabrjeli Zapolskiej. I tak teatr na Chłodnej wystawia „Moralność pani Dulskiej", pod reżyserja Gustawa Buszyńskiego. „Ateneum" przygotowuje Pannę Maliczewską z Drabikówną w roli tytułowej. Dawne teatry miejskie planują wystawienie „Skiza". Świetna artystka Ola Leszczyńska ukaże się jako Hesia w „Moralności pani Dulskiej" w teatrze na Chłodnej. Rolę pani Dulskiej odtworzy Stanisława Słubicka a Juljasiewiczową gra Aldona Jasińska.

* * *

Celem ułatwienia odbywania licytacji ruchomości, zwożonych na składy wskutek egzekucji z tytułu zaległych podatków, a mianowicie udostępnienia oglądania i nabywania tych ruchomości szerszym warstwom ludności wydział finansowo-podatkowy magistratu przeniesie w najbliższym czasie te składy z ul. Długiej na ulicę Ludną, do nieczynnych już zbiorników gazowni miejskiej zajmując na ten cel jeden z tych zbiorników. Dwa inne zbiorniki przystosowane będą do przechowywania dekoracji teatralnych. Nowe pomieszczenie jest kilkakrotnie większe od dotychczasowego przy ul. Długiej.

* * *

W roku bieżącym odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy zjazd naukowy, poświęcony sprawom stosowania światła w lecznictwie. Prezesem komitetu organizacyjnego zjazdu jest dr. Axel Reyn, dyrektor instytutu Finsena w Kopenhadze. W zjeździe wezmą udział wybitni przedstawiciele świata naukowego. Na zaproszenie sekretarjatu generalnego zjazdu w Polsce utworzono również komitet narodowy zjazdu. Wskutek śmierci prezesa komitetu śp. prof. Krzyształowicza przewodnictwo komitetu objął wiceprezes prof. Pieńkowski. Do komitetu wszedł szereg wybitnych przedstawicieli polskiego świata naukowego. Sekretarjat polskiego komitetu narodowego zjazdu mieści się w pracowni światło-leczniczej szpitala św. Łazarza w Warszawie.

* * *

W najbliższych dniach magistrat rozważać będzie bilans operacyjny miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy na r. 1931. Bilans przewiduje straty w wysokości około 1.500.000 złotych na dzień 15 września tego roku tj. od 1 kwietnia 1931 r. do chwili reorganizacji. Po przyjęciu bilansu operacyjnego, magistrat przystąpi do sporządzenia bi-

Dwa życia ludzkie

ofiarami czadu.

Z Inowrocławia donoszą:

W Oświęcinach koło Inowrocławia zdarzył się wypadek zaczadzenia — ofiara którego padły dwa życia ludzkie. Oto niejaki śp. Fr. Piasecki, chcąc nagrzać pokój — w którym leżała jego żona z racji spodziewanego połogu, zdjął fajerki z pieca i usiadłszy wygodnie na krześle zasnął. Po pewnym czasie żona jego — poczuwszy czad zesunęła się z łóżka — usiłując otworzyć drzwi i zaalarmować sąsiadów. Niestety omdlała i padła na ziemię. W stanie nieprzytomnym urodziła dziecko które zaczadziwszy się zmarło, zmarł również Piasecki. Żona jego do dziś walczy ze śmiercią.

KRATECZKI.

Skradziony smoking.

Karnawał wśród kobiet.

Jest niedobrze. Doszedłem do tego wniosku, przeglądając w niedzielnych numerach naszych pism ogłoszenia matrymonjalne. I rzeczywiście jest źle. Brak kandydatek do stanu małżeńskiego z gotówką! Kobiety zmądrzały. Kobiety nie chcą wychodzić zamąż. Kobiety nie mają pieniędzy. Proszę tylko posłuchać, jak ogłasza się jedno z przedsiębiorstw „uszczęśliwiania ludzkości" przez swatanie związków małżeńskich: „Matrymonjum poszukuje pań w dużym wyborze z dyskrecją zapewnioną. Zamenhofa nr. X. w cukierence i smaczne obiady".

Oto nareszcie dożyliśmy stosunków amerykańskich. Żoneczka, cukierenka i obiadek. Przy okazji. Przyjdziesz kawalerze na obiad, a spotkasz amatorkę małżeństwa „z dyskrecją zapewnioną".

Z innego ogłoszenia nie mogę się zupełnie zorjentować, co właściwie robią swatki? Zdezorjentowało mnie mianowicie ogłoszenie treści następującej: Swatka uskutecznia odpowiednio. Cel matrymonjalny, dyskrecja zapewniona. Panie, posiadające gotówkę od 5000.— wzwyż lub nieruchomości, są poszukiwane. Proszę się zgłosić i t. d." To ogłoszenie zawiera w sobie wiele ważkich problemów i zagadnień, których, przyznaję, sam rozwiązać nie potrafię. Przedewszystkiem więc nie wiem właściwie, co swatka uskutecznia odpowiednio. Nie chcę jej posądzać o jakieś brzydkie rzeczy, ale to odpowiednie uskutecznienie brzmi troszkę niewyraźnie. Drugie zdanie ogłoszenia potwierdza pierwsze ogłoszenie o braku chętnych kobiet do stanu małżeńskiego, zwłaszcza kobiet z 5000 zł. wzwyż lub nieruchomością. To jest bardzo smutny objaw. Kto wie, może ja sam ożeniłbym się jeszcze raz, gdyby jakaś kobieta miała 5000 wzwyż lub nieruchomość? Na pięciu tysiącach tak bardzo mi nie zależy, ale gdyby to „wzwyż" było imponujące, a nieruchomość — Grand-Hotelem, to kto wie?...

A kobiety są znacznie skromniejsze. Ma pewna pani lat 48, złotych jeden tysiąc i 300 i „poszukuje człowieka w celu ożenku". Sprawa postawiona jasno i uczciwie. Koniecznie musi być człowiek i koniecznie ożenek. A to wszystko za jedne tysiąc i trzysta złotych. Kto nie chce, musi zrezygnować z tej ponętnej sumki.

„Inteligentna, subtelna, fachowa, z wyprawą, lat 42, da wiele szczęścia odpowiedniemu, możliwie z mieszkaniem. Dyskrecja zapewniona pod słowem honoru, cel matrymonjalny". Przedewszystkiem: czy dyskrecja zapewniona pod słowem honoru, czy cel matrymonjalny pod słowem honoru? Djabli wiedzą! A może ona chce uwieść jakiegoś młodzieniaszka i potem porzucić go z dzieckiem?! To ogłoszenie wogóle mi się nie podoba. Boję się „fachowych" kobiet, a ta fachowość jest przecież w ogłoszeniu zaznaczona. Dalej autorka ogłoszenia pisze, że „da wiele szczęścia odpowiedniemu, możliwie z mieszkaniem". Ale skąd wiedzieć, że się jest „odpowiednim"? Co do „z mieszkaniem", to wiadomo, że odpowiednie szczęście daje się odpowiedniemu, a czasem i nieodpowiedniemu, przeważnie w mieszkaniu. I wreszcie jeszcze jedna wątpliwość: od kiedy kobiety zaczynają operować słowem honoru? To tylko mężczyzna, jak chce solidnie skłamać, to daje słowo honoru. Kobieta, dotychczas przynajmniej, kłamała spokojnie, bez słowa honoru.

KRADZIEŻ.

Te matrymonjalne historje dlatego mi się nasunęły, że jest karnawał, że w czasie karnawału niektórzy ludzie upadli na umyśle, żenią się, że Aleksander Miednicki rozpoczął karnawał Sylwestrem w sali Filharmonji, że gdy wrócił do domu, zapomniał zamknąć drzwi, z czego skorzystał Romuald Stasiński i skradł smoking Miednickiego, i że wreszcie Sąd Grodzki skazał Stasińskiego na jeden miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wyprawa bandytów po podu[szki]

Zuchwały napad na dom.

Z Sosnowca donoszą:

W kilka minut po północy do mieszkania a raczej do okien mieszkańca wsi Brzozówka, gminy Ciarowice Kacpra Walczaka zaczął się ktoś dobijać, żądając otwarcia mieszkania. Kto i po co przyszedł, powiedzieć nie chciał.

W przewidywaniu napadu, domownicy odmówili wpuszczenia tajemniczego gościa do mieszkania.

Wówczas usłyszano

trzask wyłamywania okna

i rozległo się wołanie wydania poduszek przyczem jednocześnie usłyszano huk strzału.

Po wybiciu szyb napastnicy usiłowali wtargnąć do mieszkania. Ponieważ domownicy uzbrojeni w kije i siekiery stanęli w pozycji obronnej, z za okien posypały się dalsze strzały. Jednocześnie szturmowano do drzwi siennych, które wyrwano z zawias.

Domownicy wraz z pościelą usunęli się do drugiej ubikacji, zabarykadowawszy za sobą drzwi.

Jak się okazało napast[ników było] kilku. Opanowawszy już pier[wszą ubikację] przypuścili szturm do nastę[pnej,] ukryli się na pół żywi z prze[rażenia miesz]kańcy. Przez drzwi padł st[rzał,] raniąc Józefę Walczak w ra[mię.]

Po wyłamaniu drzwi dw[óch bandy]tów weszło do mieszkania [i kazało] wszystkim podnieść ręce do [góry. Gdy] dy jeden z nich trzymając w [ręku] rewolwer

groził śmiercią

za każde poruszenie, drugi za[brał kilka] poduszek, pierzynę i 4 kg. nie[... wełny] ści owczej 600 złotych., poc[zem obaj] dwaj zbiegli.

Strzały dawane przez na[pastników] do mieszkania Walczaka zb[udziły] sąsiada Jana Drożyńskiego, [który wy]szedł na podwórko. Jeden ze [bandytów] strzelił do Drożyńskiego i ran[ił go w le]wy bok. Za sprawcami [wszczęto] pościg.

Wesoła żona fryzjer[a]

Straszny czyn męża

Z Katowic donoszą:

Straszny dramat małżeński wywołał ogólne poruszenie wśród mieszkańców Wielkich Hajduków. Zamieszkały tam przy ulicy Floriańskiej nr. 2 fryzjer Henryk Hartwig, mając zaledwie lat 21, poślubił przed kilku miesiącami 19 letnią Elfrydę. Pożycie małżeńskie tych młodych ludzi już od początku było

bardzo nieszczęśliwe

ponieważ młoda małżonka spędzała całe noce na różnych zabawach w towarzystwie innych mężczyzn. Ani prośby ani groźby młodego małżonka nie zdołały nakłonić lekkomyślną żonę do regularnego trybu życia.

Kiedy tragicznego dnia młoda kobieta wróciła dopiero w godzinach rannych

z wesołej zabawy,

zdenerwowany mąż czynił jej z tego powodu wyrzuty. Ale ona przyjęła to lekceważeniem i ironicznemi uwagami.

Zrozpaczony mąż w ataku szału — pochwycił siekierę i rzucił się [na] kobietę, zadając jej kilkana[ście strasz]nych ciosów.

Zalana krwią ofiara z roz[...] i ciężkiemi ranami na całem [ciele pa]dła nieprzytomna na podłogę.

Zbrodniarz widząc stras[zne skutki] swego czynu gdy uzyskał prz[ytomność] porzucił mordercze narzędzie i

wybiegł na ulicę

gdzie nasiennie zgłosił się do [... peł]niącego tam służbę. W mię[dzyczasie] sąsiedzi przywołali lekarza, k[tóry po] łożeniu pierwszych opatrunków [zarzą]dził natychmiastowe prz[eniesienie] śmiertelnie rannej kobiety do [szpitala w] Świętochłowicach. Urzędujący [le]karz oświadczył po gruntown[em zbada]niu ofiary dramatu, że stan jej [jest bezna]dziejny.

Zbrodniarza przytrzymała [policja] do ukończenia dochodzenia [poczem zo]stanie on przekazany włada[zom sądo]wym.

Poszukiwanie upior[a]

Sprawca napadów na dziewczęta jeszcze na wo[lności]

Z Katowic donoszą:

Jak donosiliśmy, w Greczu, pow. Opolski, popełniono ohydne morderstwo na 13-letniej dziewczynce. W kilka dni później napadnięta została w Koźlu 30 letnia Niestrojówna, którą tajemniczy zbrodniarz ciężko zranił sztyletem. Na drugi dzień napadnięta została inna dziewczyna, również w Koźlu, niedaleko urzędu pocztowego.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, pragnąc jak najprędzej wyjaśnić tajemnicze zbrodnie, które żywo przypominają „działalność"

zbrodniarza Kuertena w Dortmundzie

Pod zarzutem zamordowania dziewczynki w Greczu, aresztowany został syn gospodarza Burczyka. Trzymano go przez kilka dni w areszcie. B. jednak zdołał wykazać swoje alibi i został uwolniony. Pod zarzutem popełnienia zbrodniczych napadów w Koźlu, aresztowano muzykanta Henryka Konopkę z Chróścic, jednak i jego musiano uwolnić z braku dowodów winy.

Śledztwo przeprowadzała urzędnicy kryminalni z Bytomi[a.]

Policja jest mniemania, że [wszystkie] trzy zbrodnie popełnione zost[ały przez] jednego i tego samego zboczeń[ca.]

Nieujęcie sprawcy bandy[ckich napa]dów na dziewczęta, wywołało [wśród] ludności duży niepokój.

Werbunek oficerów p[...]

do armji japońsk[iej]

Z Wilna donoszą:

Od kilku dni miasto obie[gają nie]czywe pogłoski, iż w mieście [...] wnenji ukazali się agenci [...] bujący oficerów dla działa[ń armji] japońskiej w Mandżurji. Pogło[ski te do]tarły do wiadomości PKU., kt[óre wszczę]żyło w tej sprawie dochodze[nie. Wy]jaśniło się, że poselstwo ja[pońskie w] Warszawie do takiej akcji [nie] upoważniało.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

PIERRE VILLETARD.

Rozczarowanie.

Loulette jadła drugie śniadanie (była godzina druga) pomiędzy swoją papugą a kotką siamską, a dzień zimowy kładł promienie bladego słońca na szybach okiennych. Loulette była jasnowłosa — nie tak jasna jednakże jak len — włosy jej miały raczej barwę krzykliwą słoneczników, które latem ożywiają ogrody wiejskie. Była to ponadto ładna osóbka, ponętnie uwodzicielska, uposażona małemi ustami o wesołym i żarłocznym wyrazie, ponsowemi jak mak kwitnący, oraz oczami nieco za jasnemi i niewinnemi na naszminkowanej twarzy. Nic jednak dorównać nie mogło głosowi miłej Loulette — głosikowi dziecięcemu zlekka szepleniącemu który obecnie święcił triumfy w „nadfilmie". Głosem tym zwróciła się po chwili do Daisy, kotki — faworytki, siedzącej obok niej na taburecie.

— Może krewetkę, Daisy?... Powoli, kochaneczko... Schowaj pazurki, inaczej ja zkolei drapać będę.

Co myśleć sobie może taka Daisy która nigdy nie mruczy?...

— Nudno bywa niekiedy, — szepnęła Loulette.. Może Daleki Wschód (pagody i lotosy) stanowiły tło snów tego tajemniczego zwierzątka? Młoda kobieta zkolei utonęła w mgle marzeń. Widziadła senne nie nasunęły jej oczom ani pól ryżowych ani dachów chińskich, lecz domki małej francuskiej wioski, stary bruk jej jezdni, zapach suchego siana a poza wsią szumiący las jodłowy — „organy nieba" — jak mawiała babka Loulette.

„Gwiazda" filmowa zlekka pogłaskała Daisy

— Bob przyjdzie, — szepnęła — przeczytam ci jego list.

I podobna do małej dziewczynki, rozmawiającej z lalką, Loulette, szepleniąc trochę, czytała cenny bilecik:

„Droga Loulette-

„Piszę do Ciebie, aby poinformować Cię, że podczas mej podróży w interesach będę miał przyjemność odwiedzenia Ciebie około 17-ego bieżącego miesiąca, o godz. 4 i pół. Stawię się więc — o ile nie odbiorę od Ciebie odwołującego nakazu — w Twojem mieszkaniu. W oczekiwaniu tej chwili, proszę Cię przyjąć wyrazy mego szacunku

Robert Levasseur."

Do tego suchego listu, utrzymanego w stylu handlowym, młody człowiek dołączył drukowaną kartę oznajmiającą jej, że Bob, jako komiwojażer, podróżuje w sprawach wielkiej firmy wyrobów skórzanych. Szczegół ten nie miał dla niej znaczenia. Pomyślała poprostu: „Bob nie zapomniał o mnie".

Z uśmiechem przeciągnęła się, ukazując obnażone ręce wyglądające z kimona lila, w wielkie irysy. Od czterech lat nie widziała Boba. Był to kiedyś miły chłopiec i nie miała powodu przypuszczać że się zmienił. Ona zaś nie była już więcej małą wieśniaczką, zbierającą grzyby w gęstwinie, lub przechadzającą się w niedzielę w towarzystwie Boba. Gdy przybyła do Paryża, nie w sabotach wprawdzie, ale na wykreconych obcasach zrozumiała wkrótce, że należało pozbyć się pewnych skrupułów aby zyskać powodzenie. Pewnego wieczora kwietniowego, wydostała się z domu krawieckiego, w którym bez szemrania pełniła obowiązki manekina w ciągu piętnastu miesięcy, a pan z finansjery, opiekujący się „gwiazdą", mógł być słusznie dumny z tego, że ją odkrył.

— Gdybym go chociaż kochała... rozmyślała Loulette z wściekłością.

O trzeciej minut dwadzieścia odezwał się dzwonek telefonu. Był to zacny „mecenas sztuki" upominający się o swe prawa własności. Odezwał się nie w porę, i Loulette denerwowała się przy telefonie.

— Nie, mój drogi, przykro mi bardzo.. Nie będę mogła przyjąć ciebie... Wyobraź sobie, że mam migrenę, straszliwą migrenę...

Z tamtej strony wyrażono żal, usłyszała lekki trzask i z ulgą odłożyła słuchawkę.

Anemiczne słońce znikło z okna. Loulette usiadła na bujającym fotelu, poruszającym się jak łódź na ruch jej dowolny. Loulette poczuła ociężałość, powieki jej opadły na oczy. Dzień już minął, wieczór nie nadszedł jeszcze. W półmroku małego saloniku gdzie stopniowo zacierały się barwy, senna młoda kobieta goniła tysiące wspomnień. Dziwiła się na myśl o szczęściu, którego nie domyślała się kiedyś a którem na odległość radowało się jej serce. Ten dorastający młodzieniec o wielkich, głębokich oczach, nigdy nie powiedział jej jednego miłosnego słowa. Lecz czyż nie wiedzieli oboje, że się kochają? Czas ten był najszczęśliwszym w życiu Loulette.

Tym razem odezwał się dzwonek w przedpokoju i młoda kobieta drgnęła. Drżącą ręką dotknęła wyłącznika: światło, padające z sufitu, zalało pokój różową jasnością.

Kilka sekund później odchylono portjerę i wszedł Robert, wprowadzony przez pokojówkę. Radośnie porwał obie ręce Loulette:

— Fiu! — zawołał, — co za szyk tutaj panuje!

— Och! — zaprotestowała. — Jest przecież bardzo skromnie.

— Grubo zarabiasz, jak widzę. — rzekł młody człowiek.

Wulgarny, lecz wyglądający dostatnio w swej jasnej marynarce, komiwojażer „w skórze" bez ceremonji wsunął ręce do kieszeni. Impertynencki uśmiech zwężał mu oczy. Gdy usiadł naprzeciwko Loulette, poczuła wielkie zażenowanie.

— Jakże ci się powodzi? — zagadnęła go.

— Po maleńku moja stara. W roku ubiegłym odłożyłem sobie pięćdziesiąt tysięcy.

— To nieźle, wcale nieźle, — rzekła Loulette w zadumie.

Przyglądała mu się z rozpaczliwą uwagą. W ciągu tych czterech lat utył, a zwłaszcza „rozlała" mu się twarz. Lecz zaszła w nim przemiana nie ograniczała się na tem. Dlaczego przestał być tym nieśmiałym chłopcem, co biegał po lesie, by zerwać dla niej pierwsze żonkile. Przerażał ją obecnie swoją pewnością siebie. Przyglądał się jej z podełba z czelnością, a gdy milczała, wygłosił niezręczne zdanie:

— Wiem od znajomych, że nie nudzisz się...

— Co chcesz przez to powiedzieć, mój drogi? — zapytała Loulette zimno.

— Mniejsza o to, moja kokoszko — rzekł wesoły chłopiec. — Każdy zresztą, urządza się, jak mu się podoba. I nie po to przyszedłem tutaj żeby ci udzielać lekcyj moralności. Stosunki nasze były zawsze koleżeńskie.. Lec[z] liśmy na siebie, jak malowan[i.]

— Do czego to prowadzi?

— Jakto? Nie domyślasz [się? Ile] raz myślę: ta mała Loulette [...] bość do ciebie... i ja także c[...] do niej... Obyliśmy się „sm[...] Jest się, głupim, gdy jest się [...]

— Co do mnie, — rzekła sucho, — jestem po dawnemu [...] wybaczysz: czekają na mnie [...] minową sprawę o szóstej —

— Słowem: pech znowu! [...] łał Bob

Wstała, wyciągając do nie[go rękę.] Chciał zatrzymać ją w swoich [...] sunęła mi ją szorstko.

— Kiedy będę mógł zobaczyć [cię] znowu? — zapytał.

— Nie wiem jeszcze... In[nym ra]zem... Napiszę ci...

— Wierzę ci jeszcze, — rz[ekł] bardzo obrażony.

— I ja także, mój stary... [...] o tem jeszcze.

Na dzwonek jej z poza por[tjery uka]zała się służąca.

— Janino, — rzekła Loulette [...] prowadzisz pana do drzwi — [...]

Została sama w pustym [...] „Czy mam płakać, czy śmiać [się?"] myślała.

W istocie zapłakała, a nas[tępnie] ześmiała się. Wydzwoniła go[dzina...] ta. Loulette nagle skoczyła d[o telefonu,] zdjęła słuchawkę i wytężyła s[łuch...] miękki i poważny doszedł ją [...]

— Co słychać Loulette? [...] ka jeszcze boli?

— Nie, jest lepiej, a nawet [...] dobrze. Czekam na ciebie. [...] kwadrans przed szóstą...

Tłu[m.] [...]

SPORT

A jednak prawda...

Groźba utworzenia zawodowstwa.

adomość o utworzeniu zawodowej y piłki nożnej w Krakowie, mimo czenia przez oficjalne czynniki. sie

polegać na prawdzie.

rstwo polskie, jak wiadomo, od lat przeżywa kryzys organiza- Zdawało się, że słynna rewolta zych klubów w Polsce i utwo- ligi, pozwoli jako tako wybrnąć sytuacji. Tymczasem po 4-letnich wkach właśnie te kluby, które do- rewolty, przyszły do przekona- liga nietylko jest zła, ale przyno- wie wszystkim klubom poważne tak finansowe, jak i pod wzglę- oziomu gry.

by dla ostrzeżenia — nadchodzi owa wiadomość o utworzeniu pił- j drużyny zawodowców.

s nawet na chwilę nie możemy w pić, że taki projekt w kołach kra- ch prawie już dojrzewa, od sze- ygodni bowiem toczą się poufne wśród wpływowych jednostek rstwie krakowskiem i liczyć się z bliskiem wyjaśnieniem tajemni- narad między piłkarzami Krakowa nia.

żba utworzenia drużyny zawodo- stylko dojrzała już w Krakowie, dzo poważnie rozważana jest w śląskich.

domość ta może się wydać dla ych kół niewiarogodną i może ażana jako zwykła kaczka dzien- a.

aczamy jednak, że zdołaliśmy iformować u wpływowych jedno- tóre tym ruchem interesują się od ygodni i są niejako inicjatorami nia zawodowstwa na Śląsku.

estja utworzenia zawodowstwa sku dojrzała właściwie od dwóch tygodni, kiedy to w tej sprawie konferowano z Krakowem.

Inicjatorom zawodowstwa na Śląsku chodzi o to, by stworzyć narazie dwie drużyny: jedną w Katowicach i jedną w Król. Hucie. W skład tych drużyn weszliby

najlepsi gracze Śląska,

przyczem mowa jest i o tych graczach, którzy jeszcze w ub. roku grali w innych klubach poza Śląskiem. Narazie nie wymieniamy jeszcze nazwisk, którzy z graczy śląskich należeliby do tych zespołów.

Dowiadujemy się ponadto, że w składach tych będzie grało po trzech graczy zagranicznych, którzy przez pół roku będą odgrywali rolę nauczycieli w tych drużynach. Oba kluby posiadają już swoją nazwę, a na czele ich stoi kilka wpływowych osobistości śląskiego piłkarstwa. Tak krajowcy, jak i śląscy inicjatorzy stoją w bliskim kontakcie z wiedeńskimi kierownikami piłki nożnej, tak że na drodze obopólnych umów dojdzie do rozegrania w bardzo krótkich odstępach czasu spotkań, tak w Wiedniu, jak i w Polsce. Jak słychać, wiedeńczykom chodzi w razie podwyższenia się klasy polskiej o wciągniecie polskich zespołów do rozgrywek o puhar Środkowej Europy, tak że oprócz Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Włoch, również i Polska byłaby tam zastąpiona.

Mimo wielkiego sprzeciwu, jaki może powstać w razie ogłoszenia zawodowstwa w Polsce, liczą się te koła z ewentualnem odseperowaniem, ale mogą też być uznane przez „FIFA" przy pomocy związków państwowych Austrji, Czechosłowacji, Węgier i Włoch.

Bliższe szczegóły o zamierzeniach zawodowców podamy w najbliższych dniach.

...ysięcy widzów na meczach Czerwonych

1755 piłkarzy w lidze.

ligi jest zgłoszonych 1755 graczy, em najwięcej do Cracovji (211) (184), Warty (182), Pogoni (172), (150), Legji (145), i Warszawian-).

ć płatnych widzów na zeszłoroczn meczach wynosiła 258 tysięcy, a o 2 tys. mniej niż w r. 1930. Naj- widzów miały kluby: Cracovia , Wisła 53 tys., Warta i Pogoń tys.

ŁKS 48 tys.

a 46 tys. Według frekwencji na m boisku najlepiej przedstawia S, potem Cracovia, Pogoń, Warta i Polonia. Na obcych boiskach najlepiej wypadły mecze Wisły, potem Cracovii, Garbarni, Legji i Pogoni. Największy dochód z zawodów miał ŁKS potem Cracovia, Pogoń, Legja i Polonia.

Najwięcej kar nałożono na Pogoń potem Ruch, Garbarnia, Lechja i Legja. Ubezpieczenia graczy kosztowały Ligę

ponad 7 tys. zł.,

a odszkodowania wypłacone graczom nie doszły nawet do tysiąca zł. Zawody ligowe przyniosły 447 tys. dochodu, przyczem 61 proc. w pierwszej rundzie, a 39 proc w drugiej rundzie.

...onflikt bokserski w Związku Związków.

22 stycznia — rozstrzygnięcie.

posiedzeniu zarządu ZZ rozpatry sprawę konfliktu bokserskiego mię olskim Związkiem Bokserskim a Okr. Zw. Bokserskim. Jak wia- zarząd PZB postanowił unieważ- atnie walne zgromadzenie warsz. i mianować specjalnym komisa- p. Mallowa. Po dłuższej dyskusji ZZ zdecydował się wezwać przed ciela PZB na posiedzenie ZZ, w 2 bm. i na najbliższem posiedzeniu załagodzić konflikt.

Co do wyjazdu hokeistów, to poinformowano zebranych, że Polski Zw. Hokeja Lodowego postawił ZZ przed faktem dokonanym, gdyż mecze w Ameryce

były już zakontraktowane.

Wobec takiego stanu rzeczy ZZ zgodził się na wyjazd do Ameryki, tembardziej że tournee naszych hokeistów zostało zatwierdzone przez Unję Amerykańską.

...ódź — Lwów — Poznań.

Program imprez bokserskich.

gram ważniejszych imprez bok- h drugiej połowy b. m. przedsta- e następująco:

1. Lwów — Łódź we Lwowie, Po- arszawska w Wilnie, dokończenie ostwa kl. B Warszawy, 31.1. Łódź znań, 2.2. IKP — Wawel, 7.2. War- — Hamburg, zawody zawodow- Warszawie, 6 i 7.2. Gever walczy arszawie ze Skodą i Gwiazdą, 14 mistrzostwo Warszawy, 21.2. I.K.P. — C.W.S., 26—28.2. zawody ogólnożydowskie w Warszawie, 28.2. Śląsk — Praga, 1.3. Warszawa — Praga, 10—12.3 mistrzostwo Polski, 26—28.3. udział w międzynarodowym mistrzostwie Niemie.

Poza tem reprezentacja Warszawy ma walczyć z Wiedniem, a reprezentacja Polski z Anglją, Francją, Czechami, Finlandją.

...a ostatniem miejscu Polska..

Klasyfikacja piłki nożnej.

la Komjadi, znakomity znawca pił- dnej opublikował własną klasyfika- edzynarodową w tej gałęzi sportu. aniem Komjadiego w piłce wodnej wszelką konkurencją stoją Węgrzy rugiem miejscu Niemcy, a dalej: 3) 4) Francja. Te cztery drużyny sta mają pierwszą klasę Europy. Do ej klasy zalicza Komjadi Czechosłowację, Austrję, Anglję, Szwecję, Hiszpanję i Holandję. Wreszcie do klasy III zalicza Jugosławję, Irlandję, Szwajcarję, Włochy i na ostatniem miejscu Polskę.

Klasyfikację swą oparł Komjadi na podstawie wyników, uzyskanych w międzynarodowych spotkaniach w piłce wodnej w okresie ostatnich trzech lat.

Trzy drużyny polskie

zaproszone do Rumunji.

Bukareszcie w najbliższych dniach rte zostanie sztuczne lodowisko. czemu sport hokejowy dozna ż ością wielkiego polepszenia. Jesz- w sezonie bieżącym Rumuni projektują cały szereg spotkań z drużynami zagranicznemi, przyczem ze strony polskiej zaproszone są śląskie TŁ., AZS Warszawa i repr. Lwowa.

Nieprzyzwoite enucjacje

Thunberg będzie surowo ukarany.

ński Związek Łyżwiarski powziął wałę, w której ocenia pewne enuncja ubliczne dokonane przez najlepsze- łyżwiarza świata, Thunberga, jako nieprzyzwoite i sprzeczne z regulaminami Związku. Thunberg ma być surowo ukarany.

Sport w kilku słowach.

(—) Znany piłkarz Łódzkiego Klubu Sportowego bramkarz Frymarkiewicz zostaje w marcu pobrany do służby wojskowej i będzie prawdopodobnie odbywał swą powinność w 10 pap-ie, wobec czego nosi się z myślą wstąpienia do warszawskiej Legji.

(—) W sobotę i niedzielę dnia 23 i 24 bm. gościć będzie w Łodzi drużyna warszawskiego ŻASS-u, który rozegra spotkania hokejowe z Makkabi i Unionem. Skład drużyny stołecznej będze następujący: Rosner, Goldman, Hirszberg, Rozmaryn, Nisman, Rozner II, rez. Grynblat i Nachmanowicz. Najlepszym graczem w zespole ŻASSU jest lewy obrońca Goldman (instruktor PZHL) oraz lewy napastnik Rozmaryn, warszawski ping-pongista.

(—) Czwórmecz gier sportowych z udziałem stołecznej Polonii zapowiada się b. ciekawie. Wystąpią w nim czołowe drużyny łódzkie, jak IKP, ŁKS, HKS i Triumf rozgrywając spotkania (w sobotę dnia 23 stycznia) w siatkówkę i koszykówkę żeńską i męską.

(—) W niedzielę dnia 24 bm odbędzie się w Cyrku warszawskim mecz bokserski między drużynami IKP a Jordanem, (który został utworzony w zeszłym tygodniu z czołowych bokserów warszawskiej Makkabi). Na pierwszym tym występie nowopowstałej drużyny zostaną rozegrane następujące walki: Rothman — Spodenkiewicz, Urkiewicz — Graczyk, Anders — Zieliński, Birenzweig, Banasiak, Wysocki — Garncarek, Garbarz — Chmielewski, i Finn — Kłędas. Sędzią ringowym będzie p. Ermanowicz z Poznania.

(—) Znany łyżwiarz niemiecki Barwa który został niedawno pokonany przez naszego Kalbarczyka na mistrzostwach świata w Davos, obecnie na zawodach o mistrzostwo Niemiec pobił dwa rekordy swego kraju w biegach na 1500 m. i 10 klm. osiągając czasy 2:33.6, 18.47.6 i zdobywając tytuł mistrza przed najgroźniejszym swym rywalem Sandterem.

(—) Zarząd PZLA otrzymał już oficjalne zaproszenie klubu Beerschot na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Antwerpji 19 czerwca br. Na zawody te Beerschot zaprasza prócz Kusocińskiego jeszcze 9-ciu zawodników.

(— Mecz piłkarski Kraków — Wiedeń rozegrany zostanie w roku bieżącym prawdopodobnie 29 maja lub 2 października.

18-letni mistrz szpady.

W odbytych w Katowicach mistrzostwach Śląska w szpadzie pierwsze miejsce zajął niespodziewanie 18-letni Kandziora z (PSKS Katowice), 2) Ludwiczak 3) Bartsch, 4) Zaczek (Policyjny), 5) Sobik, 6) Kandzia 7) Biniszkiewicz.

TEATRZYK „BOMBA"

Publiczność łódzka nie chce się rozstać ze swymi ulubieńcami. Znakomity komik polski Romuald Gierasieński i król płyt gramofonowych Tadeusz Faliszewski, ulegając kategorycznym żądaniom i prośbom napływającym ze wszystkich stron wyrazili zgodę na przedłużenie swego pobytu w naszem mieście jeszcze o dwa dni. Dzięki temu więc „Szalony karnawał" w teatrze „Bomba" jeszcze dwa dni utrzyma się na afiszu.

Należy przypuszczać, że ci wszyscy, którzy do tej pory z jakichkolwiek względów nie mogli obejrzeć tej wspaniałej, tryskającej beztroskim humorem rewji karnawałowej, skorzystają obecnie z okazji i dziś lub jutro udadzą się do „Bomby". Prócz Gierasieńskiego i Faliszewskiego, którzy wzbudzają na widowni prawdziwy entuzjazm znajduje w tym programie olbrzymie pole do popisu reszta znakomitego zespołu artystycznego. Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 i dużych kosztów bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały z u p e ł n i e zniesione. Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie" (Piotrkowska 65). Dziś dwa przedstawienia o godz. 3.15 i 10.15.

BLUSZCZ.

Nr 3-ci „Bluszczu" rozpoczyna artykuł M. Benisławskiej pt. „Sieroty po żyjących rodzicach reprezent. bolesną sprawę wychowywania dzieci rodziców rozwiedzionych. W artykule „Prawo do słońca" H. Horwatt podaje barwną sylwetkę ostatniej laureatki Nobla Jane Adams. J. Krawczyńska zaznajamia czytelniczki ze znaczeniem paktu o nieagresji w rozumowanym artykule pt. „Utrwalenie pokoju na granicy wschodniej". Dalszy ciąg świetnej noweli p. Gojawiczyńskiej pt. „Powszedni dzień", powieści Leszczyńskiej pt. „Bratowa z kabaretu", poezja Ludwika Fryde, pt „Jest noc", piękny fragment „Paryskiej Sofijówki" A. Wyleżyńskiej pt. „Śmierć czcigodnego pana Joachima", recenzja z „Drugiego imienia miłości" i zajmujące aktualja wypełniają dział literacki.

W dziale praktycznym mamy fachowe artykuły, a mianowicie: „Pani zbyt podejrzewa i zbyt dowierza służącej" J. Misiewicza, „Kuźnice" Elżbiety Kiewnarskiej, „Szczęście w kwiatach i szczęście do kwiatów" W. Dobrzańskiej, „Miód" Zofji Skapskiej, oraz przepisy gospodarskie.

W „Naszej mównicy" życiowy głos czytelniczki na temat „Dzieci by jadły, gdyby matki chciały".

Radjo-kącik

Raszyn, środa.

11.20 Wojsk. kom. meteorol., 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10—13.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 14.45—15.15 Płyty gramof., 15.15 Kom. harcerski, 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów, 15.25 Skrzynka pocztowa, 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.15 Trio Czerniawskiego (płyty). 16.15 Komunikaty, 16.20 „Złoto", wygł. p. J. Frydrychewicz, 16.40—16.55 Koncert wokalny R. Stracciari (płyty). 16.55 Angielski (Linguaphone), 17.10 Odczyt p. t. Prakolebka słowiańszczyzny, wygł. red. St. Poraj, 17.35—18.50 Muzyka popularna, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Kom. rolniczy Min. Rolnictwa, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Pieśni cygańskie w wyk. zespołu cyganów z taboru Króla Kwieka, 19.45 Pras. Dz. Radjowy, 20.00 Feljeton p. t. Goethe a muzyka polska, wygł. dr. A. Simonówna, 20.15 Muzyka ludowa, 21.15 Kwadrans literacki. Opowiadanie podhalańskie Jana Gałdyna p. t. Góralsko dusa, 21.30—22.25 Recital skrzypcowy H. Marteau, 22.25—22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.30—22.35 Komunikaty, 22.35 Płyty gramof., 22.45—23.00 Odczyt p. t. „Polish commercial policy" by Tadeusz Geppert, consilor in the Ministry of Commerce and Industry. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa.

12.00 Komunikaty, nast. płyty gramof., 14.00—16.00 Koncert, 16.00—16.25 Dr. H. Lilje: Problemy wychowawcze w wieku techniki, 16.30—17.30 Koncert z Hamburga, 17.30—17.55 „Des Knaben Wunderhorn" — pieśni wyk. Lore Kornella, dr. H. Michaelis i dr. F. Guenther, 18.00—18.26 Dr Langheinrich Anthos: Pierwiastki niesamowitości w literaturze światowej, 18.30—18.55 Dr. O. Rieser: Gazy trujące i obrona przeciwgazowa, 19.30—19.55 Minister dr. A. Stegerwald: Kryzys światowy a polityka socjalna. 19.30 Koncert z Lipska. 20.00 Transmisja z Wrocławia, nast. komunikaty i muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dr Stieglitz
Teatr Kameralny — Burza w szklance wody
Alhambry
Teatr PoPularny — Wiktorja i jej huzar
Bomba — Szalony karnawał
Apollo — I Legjon pograniczny II Rango
Bajka — I Prawo do miłości II Gwiazda z Capitol Światła wielkiego miasta.
Casino — Jej Ekscelencja Miłość.
Corso — Maradu.
Czary — Przyjaciel Indjan.
Cyrk Medrano — Rewja dowcipu i humoru.
Grand Kino — Ułani, ułani chłopcy malowani
Mimoza — Na zachodzie bez zmian
Mimoza — Nasza jest noc.
Odeon — Pieśń trubadura
Oświatowy — Dla młodz.: Czarny jeździec (serja II); dla dorosłych: Indyjski grobowiec.
Palace — Człowiek, który zabił.
Przedwiośnie — Z rozkazu księżniczki
Rakieta — Moje słoneczko
Resursa — Hrabina Paryża
Splendid — Romanse cygańskie.
Wodewil — Pieśń trubadura

WINSZUJEMY

Jutro: Fabianowi
Wschód słońca 7.35
Zachód — 3.58
Długość dnia 8.24
Przybyło dnia 0,44
Tydzień 4

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa z włoszczyzny z grzankami.
Pieczeń cieleca
Jabłka pieczone

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej.

za miesiąc styczeń 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 21 stycznia 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc styczeń 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, którzy zgłosili się do Biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32, i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Stawki zapomogowe wynoszą dla bezrobotnych, posiadających rodzinę, składającą się z 1—2 osób na utrzymaniu — zł. 20 miesięcznie z 3—5 osób na utrzymaniu — zł. 32 miesięcznie, ponad 5 osób na utrzymaniu — zł. 40 miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu Zasiłkowego od godziny 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Czwartek, dnia 21-go stycznia 1932 roku litery: A. B. C. D. E. F. G. H. I. J.
Piątek, dnia 22-go stycznia 1932 roku litery: K. L. Ł. M. N. O. P.
Sobota, dnia 23-go stycznia 1932 roku litery: R. S. T. U. W. Z. Ż.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 31.80 Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.00—379.00, Wiedeń, złoty część — 79.51—79.99, bankn. — 79.30—79.90, Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57.40, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30, wpłaty na Warszawę 47.05—47.25, na Katowice 47.05—47.25, na Poznań 47.05—47.25, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.37—57.48.

Londyn. New-York 347.12, Paryż 88.12, Berlin 14.71 i pół, Montreal 410.50, Amsterdam 8.62 jedna czwarta, Bruksela 24.92 i pół, Włochy 69.12, Szwajcarja 17.66, Kopenhaga 18.17 i pół, Stokholm 17.95, Praga 117, Rumunja 585, Wiedeń 30, Warszawa 31, Moskwa 6.76.

Paryż. Londyn 88.12 i pół, Nowy Jork 25.41 Szwajcarja 495.75, Warszawa 283.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. 18 stycznia. Loco 6.85, styczeń 6.69, luty 6.71, marzec 6.79, kwiecień 6.85, maj 6.94, czerwiec 7.02, lipiec 7.12, sierpień 7.19, wrzesień 7.27, październik 7.35, listopad 7.43 grudzień 7.52.

Liverpool. Loco 5.46, styczeń 5.25, luty 5.23 marzec 5.21, kwiecień 5.20, maj 5.19, czerwiec 5.19, lipiec 5.19, sierpień 5.20, wrzesień 5.21 październik 5.31, listopad 5.28, grudzień 5.26, styczeń 5.27, luty 5.32, marzec 5.37.

Egipska. 18 stycznia. Loco 7.35, styczeń 7, marzec 7.15, maj 7.34, lipiec 7,50, październik 7.71, listopad 7.77, grudzień 7.86.

Upper 18 stycznia. Loco 6.18, styczeń 6.05, marzec 6.13, maj 6.22, lipiec 6.30, październik 6.43, listopad 6.46, grudzień 6.51.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskie

ZWYŻKA PARYŻA I GDAŃSKA

Z kursów dewiz europejskich miały mocniejszą tendencję: Paryż, Gdańsk Belgja, Holandja i Londyn. Paryż podniósł się o 3 grosze na 100 fr. fr., Gdańsk — o 20 gr. na 100 guldenach gdańskich, Belgja — o 20 gr. na 100 belgach, Holandja — 25 gr. na 100 fl. hol. oraz Londyn — 5—10 gr. na 1 funcie.. Słabiej kształtowały się: Szwajcarja, tracąc 5 gr. na 100 fr. szw. Włochy — 10 gr. na 100 lirach oraz Praga, która obniżyła się o 0,5 — 1 gr. na 100 kor. cz., N. Jork — czek i kabel były tańsze po 0,2 gr. na 1 dolarze. Banknoty dolarowe utrzymały notowania poprzednie.

PAPIERY PROCENTOWE — NAOGÓŁ SŁABSZE.

Z pożyczek premjowych zakupywano 4 proc. Pożyczkę Inwestycyjną zwykłą i w serjach pierwsza obniżyła się o 1.50 na sztuce; seryjna zaś o 2 zł. na szt.: 4 proc. Pożyczka Dolarowa słabsza była o 1 zł. na sztuce. Z innych procentowych zawierano tranzakcje po kursie utrzymanym 5 proc. Pożyczka Konwersyjna, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna, która straciła 1 proc.; 6 proc. Pożyczka Dolarowa w drobnych odcinkach po cenie 59 oraz listami i obligacjami banków państwowych.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE UTRZYMANE

W dziale listów zastawnych towarzystw kredytowych panował nastrój zmienny, przyczem gros papierów utrzymało notowania poprzednie. Słabsze były 7 proc. Listy Zastawne Ziemskie Warsz. o 2 proc. oraz 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy o 0.10 proc. Bez zmiany notowano 4 i pół proc. oraz 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy oraz 10 proc. L. Z m. Radomia. Zwyżkę 0.5 proc. osiągnęły tylko 10 proc. LZ m. Siedlec.

PAPIERY PROCENTOWE

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 83.50— 83 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 90, Premj. Poż. Dolarowa serja III 43.60 — 43, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 40, Pożyczka Dolarowa 1919 — 1920 r. 59, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 53.75 — 54.50 — 53.50, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 — 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego II em 83.25 — 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25 — 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. Z. w Warszawie 1928 r. 53.75, — 48.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 51.50, — 63 — 64.25 — 63.40, m. Radomia 63.50, m. Siedlec 61.50

SŁABY NASTRÓJ w DZIALE AKCYJNYM.

W grupie papierów dywidendowych panował mały ruch przy tendencji słabszej. Z bankowych zawierano tranzakcje akcjami Banku Polskiego, które obniżyły się o 2 zł. na sztuce. W grupie metalurgicznej zakupywano Starachowice, które utrzymały się przy poziomie notowań poprzednich.

AKCJE.

Bank Polski 100.000, Starachowice 500.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19.1. Urzędowa cedułа Giełdy Zbożowej i Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 27.00—27.50 pszenica dworska 26.50—27.00; pszenica zbierana 26.00—26.50; owies zbierany 21.50—22.00; jęczmień na kaszę 21.00—21.50, browar 23.50—24.50: groch jadalny 27.00—30.00: groch Wiktorja 31.00—35.00; rzepak zimowy 34.00—35.00; koniczyna czerwona sur. bez grubej kanianki 175—200; — o czystości 97 proc. 220—260, biała — surowa 250—350: mąka pszenna luksusowa 45.00—52.00; — 0000 40.00—45.00, — żytnia pytlowa 41.00—44.00; otręby pszenne schalе 15.50—16.00, — średnie 15.00—15.50, — żytnie 14.00—14.50: kuchy słoneczn. 20.50—21.50, — rzepakowe 20.00—20.50—21.50, — rzepakowe 20.00—21.00: seradela podw. czyszczona 27.00—29.00; łubin niebieski 15.50—17.50, — żółty 18.00—20.00; peluszka 26.00—28.00: wyka 24.00—26.00: siemię lniane Basis 90 proc. 37.00—39.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Czerstwe zdrowie listonosza.

Wywiad z wesołym staruszkiem.

W Paryżu bardzo popularną figurą jest emerytowany listonosz Andrzej Legrand, liczący obecnie 98 lat. Mimo tak podeszłego wieku, staruszek odznacza się

czerstwem zdrowiem.

posiada doskonały słuch i wzrok, a umysł jego zupełnie nie zatracił dawnej elastyczności...

Niedawno zwrócił się do niego pewien ciekawy i wszędobylski reporter paryski i odbył ze stulatkiem wywiad, który wywołał w Paryżu

znaczne zainteresowanie.

— Pytał pan — opowiadał z uśmiechem staruszek — czemu zawdzięczam czerstwe zdrowie, zachowane do tak późnego wieku... Proszę mi wierzyć, że nie czyniłem w tym kierunku żadnych specjalnych kroków... Prowadziłem życie zupełnie normalne, jadłem i piłem tyle ile mi smakowało, przechodziłem również rozmaite kłopoty, przykrości, zmartwienia i nieszczęścia, złączone z koniecznością z życiem ludzkiem...

Mam w sobie jednak coś, co mi daje siłę do znoszenia wszystkich ciosów i do zachowania pogody duchowej... Jestem poprostu

szczerze religijny

i wierzę, że wszystko co mnie spotyka jest koniecznością, której muszę się poddać z całą pokorą i uległością. Ponadto nie miałem nigdy skłonności do jakichś ekscesów i używałem wszystkich przyjemności życiowych w sposób

umiarkowany...

Skutki bowiem wszystkich nadużyć były tak nieprzyjemne, że już w mej młodości zdałem sobie z tego sprawę.

Niema jednak mowy o tem abym prowadził jakieś życie średniowiecznego pustelnika, wyrzekającego się wszelkich rozkoszy i przyjemności życiowych... Wprost przeciwnie — cieszyłem się zawsze wszystkiem, co było warte radości.

Dziwi się pan — czytam to z pańskich oczu — że opowiadam tak inteligentnie?.. Jestem, wprawdzie listonoszem, lecz lubiłem zawsze książki. One były dla mnie w ciągu lat wielu wśród rozlicznych przyjemności — jedną z największych...

—xox—

„Kwiaty Jesieni".

Udana sztuka... ekspedjentki.

W teatrze Lirycznym w Londynie znajduje się od dłuższego czasu na afiszu sztuka pt. „Jesienne kwiaty", która młodej swej autorce, Dodie Smith przyniosła dotychczas więcej niż

miljon złotych dochodu.

Sztuka ta miała tak olbrzymie powodzenie, że widziało ją dotychczas w teatrze Lirycznym około 400 tysięcy ludzi.

Na tem jednak nie koniec.

W najbliższym czasie „Kwiaty jesieni" wystawione będą na prowincji, oraz zagranicą. Pertraktacje z Ameryką Afryką i Australją są już w toku. W najbliższym czasie sztuka ta ma być sfilmowana.

Pozatem reżyser p. Dean otrzymał już propozycje z Węgier, Francji i Niemiec przetłumaczenia i wystawienia sztuki w tamtejszych teatrach.

Zaznaczyć wypada, że „Kwiaty jesieni" są pierwszym utworem panny Dodie Smith, która jest pracownica jednego z dużych magazynów londyńskich i napisała swą sztukę

podczas urlopu

spędzonego w Tyrolu.

Mimo szalonego powodzenia, wykonywa ona nadal swoje obowiązki i nie opuściła zajmowanej przez siebie posady.

Pozatem jednak ma zamówienie na dwie jeszcze sztuki z których jedna wykończona będzie w najbliższym czasie.

—x:o:x—

„Wybieraj za partnerkę własną żonę".

10 przykazań fanatycznego bridżisty.

Fanatyczny bridżista angielski, Ely Culberston, ogłosił 10 przykazań obowiązujących — jego zdaniem — zarówno miłośników tej szlachetnej gry, jak i małżonków wogóle. Oto one:

1) Wybieraj na partnerkę, o ile możności

własną żonę.

2) Zachowuj się tak, jakby stała z tobą pod każdym względem narówni. Kobiety nie znoszą, gdy się je nie docenia, szczególnie ze strony własnych mężów.

3) Pamiętaj, że ona uważa się co najmniej za taką samą mądrą, jak i ty.

4) Nie rób min — ani nieszczęśliwych ani przesadnie szczęśliwych.

5) Nie chwal jej częściej, ale też i nie rzadziej, jak raz na godzinę.

6) Nie poniżaj jej przez wyrzuty, lub — co gorsza — ośmieszanie.

7) Pomyśl, że ona gra z pewnością

lepiej bridża od ciebie.

8) Nie wysilaj się, by demonstrować własną inteligencję. To i tak się na nic nie przyda, bo jej opinja o twojej inteligencji jest od dawna ustalona.

9) Ilekroć twoja żona robi błędy w grze, pamiętaj, ile błędów sam popełniasz w życiu.

10) Gdy natomiast uskarża się twoja żona na twoje błędy karciane, wyobraź sobie, że napewno ma słuszność. Przy stoliku i wogóle.

—x:o:x—

Pogrzeb teściowej z przeszkodami.

Atak nerwowy na widok „ducha" matki.

W włoskiem mieście Palermo zdarzył się niedawno fakt, który obecnie żywo jest omawiany przez prasę włoską.

Pewnego dnia znikła mianowicie pani Katarzyna Erdelli, która mieszkała ze swą córką i zięciem. Mimo wszelkich poszukiwań, nie można było jej odnaleźć i wreszcie musiano dojść do przekonania, że pani Erdelli

popełniła samobójstwo

I rzeczywiście w kilka dni później wydobyto z morza zwłoki kobiece, w których mimo ich zniekształcenia stwierdzono wielkie podobieństwo do pani Erdelli. Gdy ponadto stwierdzono, że owa zmarła kobieta miała fałszywe uzębienie — zięć i córka orzekli stanowczo, że są to zwłoki pani Erdelli. Wobec tego postanowiono urządzić

wspaniały pogrzeb

i odprowadzić panią Erdelli z wszelkiemi honorami na miejsce ostatniego spoczynku.

W rzeczywistości jednak pani Erdelli wcale nie umarła. Opuściła tylko nagle dom zięcia i wyjechała do znajomych gdyż pokłóciła się z jakiegoś powodu ze swoim zięciem. Gdy teraz w gazetach wyczytała swoją własną klepsydrę, a nawet dowiedziała się o dniu swojego pogrzebu, wsiadła do pociągu i powróciła do Palermo. Przekonana, że urządzono złośliwego psikusa, dysząc z wściekłości wpadła do pokoju w którym córka modliła się właśnie przy trumnie swej rzekomej matki. Młoda kobieta ujrzawszy panią Erdelli, sądziła że ma przed sobą

duch matki.

Z przestrachu dostała gwałtownego ataku nerwowego i padła na ziemię bez przytomności.

Obecnie córka jest bardzo chora teściowa kłóci się dalej z zięciem, a policja stara się wyświetlić tajemnicę wydobytych z morza zwłok.

Córki mikada.

Księżniczka Szigekoteru i Kazukotaka córki cesarza Hirohito wychowywane są według starych tradycyj rodzinnych japońskich. Obie stale są ubierane w strój narodowy.

Nowoczesna Turcja odkryje mozaiki Aji Sofji.

Wspaniałe arcydzieła sztu[ki]

przetrwały pięćset lat pod tynkiem wapiennym.

Według otrzymanych z Konstantynopola wiadomości, bezcenne mozaiki zdobiące ongiś wnętrze słynnej świątyni „Aja Sofia" w Bizancjum, a od czasu zdobycia grodu tego przez Turków ukryte przed okiem „wiernych" pod grubą warstwą tynku, mają już wkrótce zostać wyzwolone z pod pokrywającej je powłoki.

Gdy w czerwcu roku 1453, w trzy dni po zdobyciu Konstantynopola, sułtan Mahomet II wkroczył do miasta wydał on natychmiast rozkaz wzięcia wspaniałej świątyni chrześcijańskiej w posiadanie.

Przybywszy w otoczeniu swej świty przed portal świątyni, sułtan zsiadł z konia i pieszo wszedł do wnętrza bazyliki. Wersja jakoby zwycięs[ki]

na koniu wdarł się do ...

przepełnionej kobietami i dzie[ćmi ...] tował modlących się ludzi, ... na wieczną rzeczy pami... dłonią wycisnął znamię na je[dnej ...] marmurowych nie odpowiada ... historycznej.

Gdy Mahomet II wstąpił ... kościoła, ten był zupełnie pus[ty ...] ca turecki olśniony przepych[em ...] Bożego, długi czas stał, patrz... wycie na otaczające go cudne

... natchnionych artystó[w]

Wzrok jego przesuwał się ... cych marmurowych płytach, ... wspaniałych antycznych kolu[mn] wzwyż ku błyszczącym moza... nych ścian i kopuł, skąd nań ... olbrzymie postacie proroków ... ników, Dziewica Marja i chóry ... skąpane w złotych blaskach.

Gdy sułtan, wyrażając swó[j ...] zwrócił się do otoczenia, zau... nierza, usiłującego szablą pod... dną z płyt marmurowych. W... rzony władca, dobywszy mie[cza ...] mi razami splazował chciwego, poczem wydał rozkaz, aby na[d] nią roztoczona została

pieczołowita opieka

Następnie sułtan kazał gromko ... dogmaty Islamu i wraz z swe... niem legł na ziemię, korząc si[ę przed] Allamahem.

W ten sposób Aja Sofia pr[zemienio]na została w meczet.

Mahomet II był władcą oś... i jak na owe czasy, sprawiedli[wy ...] bec innowierców był tolerancy[jny ...] trjarchę greckiego w jego go[dności ...] twierdził zaś miejscowych ob... dleńców, przeważnie pochodz[enia ...] skiego, aczkolwiek ci w obron[ie ...] przyjmowali czynny udział — ... śladował. Chociaż sułtan ten ... przesądów wiary mahometańs[kiej ...] np. wyklęcie obrazów ze świąt[yń ...] znawał, to jednak chrześcijańs[kie ...] widła w nowo kreowanym ... wydawały mu się ze względu ... muzułmańskich poddanych

niemożliwe do tolerowan[ia]

Wobec tego wydał — ... wbrew swemu wewnętrznemu ... naniu — polecenie pokrycia ow... dzieł sztuki bizantyjskiej VI-go ... — tynkiem wapiennym. Powło[ka ...] prawie

pięciuset lat

ukrywa przed oczami ludzkośc[i ...] dziwne skarby genjalnych arty[stów ...] tylko w roku 1846 sułtan Abdu[l ...] chcąc przed światem cywili[zowanym] zadokumentować swoją „eu[ropejską"] kulturę, kazał tynk częściowo ... aby sprowadzonym fachowcom ... ność stwierdzenia stanu obraz[ów mo]zaikowych. Te ostatnie, jak się ... zachowały w zupełności swe

żywe, błyszczące kolory

a skonstatowane tu i owdzie ... ne uszkodzenia pochodziły, w... pinji biegłych, jeszcze z czasów ... tureckich. Po dokonaniu kon... reparacyj, mozaikowe cuda zn[ik]nęły pod warstwą tynku.

Obecnie jak słychać, liberal[ny ...] młodej tureckiej republiki ... odkryć mozaiki Aji Sofji, przy... dusze na pokrycie kosztów tyc[h ...] wynoszących około 15 miljonów ... zebrane mają być w Ameryce.

Wprowadzając w czyn swe ... wienie, rząd angorski zaskarbi s[obie bez] wątpienia wdzięczność całego c[ywilizo]wanego świata.

Napoleoński posag wiedenki.

Wybranki serca „małego kaprala".

W jednym z czasopism paryskich znajdujemy ciekawy artykuł p. t. Jak płacił Napoleon swoim metresom? Podajemy go poniżej w skróceniu.

„Nie zniosę na moim dworze panowania kobiet — powiedział pewnego razu Napoleon — zaszkodziły one Henrykowi IV i Ludwikowi XIV. Ja patrzę na te sprawy znacznie prościej..."

Właściwą kochanką Napoleona była Francja. Mimo to miał on kilka miłostek, a wcale nie okazywał się skąpym wobec tych, którym

okazywał swoje względy.

Podczas pierwszej kampanji włoskiej nie myślał Napoleon zupełnie o kobietach, lecz w Egipcie, gdy go opanowały nudy, a gdy ponadto otrzymał wystarczające dowody niewierności swej żony, szukał rozrywki gdzieindziej. Młoda żona porucznika Fouresa była wówczas wybraną jego serca. Zasypywał ją podarunkami, chciał się nawet z nią ożenić, a jeszcze w r. 1811 dał jej 60 tysięcy franków i willę wpobliżu Paryża.

Napróżno usiłowała zdobyć jego serce sławna śpiewaczka włoska Grassini, gdy Napoleon zadziwiał świat swymi zwycięstwami we Włoszech. Dopiero w r. 1800 wysłuchał śpiewaczkę, kazał jej przybyć do Paryża wraz z innymi śpiewakami i śpiewaczkami. Otrzymała ona tutaj

olbrzymie gaże

oraz szereg osobnych gratyfikacyj z prywatnej szkatuły Napoleona. Także sławna aktorka George, równie piękna jak utalentowana, mimo swej młodości tylko na krótko potrafiła Napoleona zatrzymać przy sobie. Podczas jednej z wizyt ofiarował Korsykanin paczkę banknotów, wynoszących razem

40 tysięcy franków.

Napoleon umiał obdarowywać także kobiety, które nie były jego kochankami. Podczas pobytu w Wiedniu 1809 r. uwagę jego zwróciła młoda dziewczyna. Cesarz kazał ją zaprosić do siebie. Gdy się zjawiła stwierdził cesarz, że jest to dziecko naiwne jeszcze i pochodzące z solidnej rodziny mieszczańskiej. Odesłał ją więc do domu i kazał jej wypłacić posag w wysokości 10 tysięcy guldenów...

Hitler przed sądem.

Hitler stanął przed sądem berlińskim, oskarżony o oszczerstwo w druku. Hitler został uniewinniony, natomiast naczelny redaktor organu hitlerowskiego „Angriff" dr. Lippert został skazany na 300 marek grzywny. Proces Hitlera wywołał wielką sensację. — Od godz. 1-ej w nocy hitlerowcy zablokowali wejście do gmachu sądowego, aby uzyskać miejsce na sali rozpraw. Policja otoczyła ulicę podwójnym kordonem. Gdy Hitler zjawił się przed sądem — hitlerowcy powitali swego wodza faszystowskim ukłonem ręki.

Napisy na tablicy.

Bilet tramwajowy za auto.

Sprzedających jest dużo, kupujących coraz mniej.

Wobec tego pewien właściciel samochodu, pragnąc się pozbyć wozu, wpadł na

oryginalny pomysł

Na ożywionej i eleganckiej ulicy Paryża, rue Royale, postawił on piękny wóz amerykańskiej marki, a z przodu umieścił duży napis:

Ten samochód, kupiony za 140 tysięcy franków i całkiem nowy, jest do sprzedania za sumę 38 tysięcy franków. Kandydaci na nabywców zechcą podawać nazwiska i oferty".

Ulica paryska lubi żartować i kpić. To też nic dziwnego, że już po godzinie na tejże tablicy dopisano:

„Gotów jestem kupić wóz za sumę 10 franków. Uwaga! Gotówka! M. Z.

A niżej:

„Mademoiselle Gaby Tralala ofiarowuje wzamian za to auto bilet tramwajowy. Nieużyty...."

Mapa tureckiego admirała.

Ciekawy dokument.

W bibljotec[e ...]owych pałaców sułtańskich w Ko[nstanty]nopolu znaleziono kopię mapy ... [spo]rządzonej własnoręcznie przez K[rzysztofa Kolumb]a Kolumba po przepłynięciu O[ceanu] Atlantyckiego z Hiszpanji do ... [Zachodni]ch Indyj, czyli Ameryki Środkow[ej]. Dokument ten został sporządzony w marcu 1513 roku na wzór zaginionej mapy oryginalnej Krzysztofa Kolumba.

Rysownikiem kopji był

admirał turecki Piri Reji.

Jest to barwny, na pergaminie wykonany rysunek, zaopatrzony w podpisy tureckie i oznaczony jako „nowa mapa" Morza Indyjskiego". Piri Reji wręczył go w r. 1517 sułtanowi Selimowi I.

Świst lokomotywy

słychać na wysokości 3050 metrów.

Badania nad zasięgiem głosu ku górze bardzo dały ciekawe wyniki. Doświadczenia przeprowadzono z balonu, ponieważ samolot okazał się do tego zupełnie nieodpowiednim, gdyż warczenie motoru przegłusza wszelkie

odgłosy ziemi.

Wołanie człowieka słyszano jeszcze na wysokości 500 metrów do 900 metrów słyszano rechotanie żab, orkiestrę wojskową jeszcze do wysokości 1400 metrów, dzwony kościelne do wysokości 1500 metrów, huk karabinu dochodził do wysokości 1800 metrów. Nad wszystkiemi odgłosami górował turkot będącego w biegu pociągu, dosłyszalny do wysokości 2500 metrów, świst lokomotywy zaś słyszano jeszcze przy wzniesieniu się do 3050 metrów.

Rozumie się, że zasięg głosu zależy w wielkiej mierze od prądów powietrznych.

—x:o:x—

Podsłuchan[e]

—o—

WIERNOŚĆ.

— Na kobietach nie można p... Ja naprzykład mam cztery na... i każda z nich mnie zdradza.

W MAGAZYNIE.

— Kiedy przed tygodniem ... łem kapelusz, zapewniał mnie ... można go zwinąć, pomiąć, w... kieszeni, a nawet położyć po[d] samochód?

— Tak, ale nie twierdziłem ... pelusz to wszystko wytrzyma!

WART PAŁAC — PA[CA]

— Nie masz pojęcia, jakie k... fałszywe.

— Co się tobie przytrafiło?

— Przed kilku dniami za... w gazecie ogłoszenie matrym[onjalne ...] pierwsza odpowiedź, jaką otrz[ymałem] pochodziła od mojej żony.

NOWOCZESNE MIESZKA[NIE]

— Ładne mieszkanie — al[e] ciasne.

— Zato nie mamy wydatków ... jo i gazetę. W mieszkaniu obok ... ta nagłos swej żonie gazetę ... cały dzień i pół nocy wygrywa r...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułk[owski]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmań[ski]